Nr 210. Kraków, 14 Września — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 13 września.

Po rozjechaniu się monarchów zebranych w Berlinie, korzyści lub szkody tego zjazdu dla każdego z nich ocenićby wypadało. Wprawdzie nie mamy dokładnej wiadomości, co tam zrobiono lub zrobić postanowiono, ale wiemy, iż rozjechano się w najlepszej zgodzie, a przeto jeśli nie zawarto formalnego przymierza potrójnego, to przynajmniej ułożono się co do podstaw tej zażyłości, którą w języku dyplomatycznym przezwano *entente cordiale*. Nie opieramy się tu na samych dziennikach, lecz na publicznych manifestacyach cesarzów i ich ministrów, jakiemi były toasty, nadania orderów, pułków, pożegnalne uściski, przemówienia Bismarka do deputacyi berlińskiej municypalności.

Skoro więc zgoda ma panować między trzema sąsiedniemi państwami i ich monarchami, wyjść ona tylko mogła z obecnego położenia, na niem się opierać, w niem znajdować podstawę i rękojmię. Nie wiemy, czy były jakie plany lub projekta zmiany tego wzajemnego położenia, lecz jeśli były, nieutrzymały się, skoro nie przyszło do formalnej konferencyi, na którejby przynajmniej protokólarnie spisano nowy układ. Śmiało więc twierdzić można, że zachowanie *status quo* było ostatecznym wyrazem zjazdu.

Na czyjąż zaś to obraca się korzyść? W tem leży rozwiązanie pytania: jaki był cel zjazdu i czy osiągniętym został?

Wszelkie zmiany teritoryalne nie mają bezpieczeństwa w myśl nowoczesnego prawa publicznego, jeśli nie są utwierdzone sankcyą państw trzecich. Zjazd berliński nie był wprawdzie kongresem, ale reprezentował trzy największe dziś i najpotężniejsze mocarstwa, których zgodność dostateczną daje rękojmię dla prawa publicznego. Nie istnieje zresztą żadna ustawa, któraby naznaczała te albo owe państwa, jako kompetentne do zasiadania w europejskim areopagu. Stanowi o tem fakt, jeśli ma za sobą siłę. Zjazd berliński jest pierwszym krokiem do uchylenia pentarchii.

Szło więc w Berlinie raz o postawienie areopagu trzech mocarstw, drugi raz o uznanie *status quo* i poręczenie go. Wszelkie więc zmiany, którym uległa Europa w ostatnich latach, a którym niedostawało sankcyi, jaką już uzyskało zniesienie zamknięcia morza Czarnego, uznane zostały w Berlinie przez trzech cesarzów. Może nie przyszło na naradach do ich wyliczenia i sformułowania wszystkich, bo to dałoby pewnie powód do podniesienia niejakich trudności, jak np. wykonanie art. 5go traktatu prażskiego, lecz przyjęciem ogólnej zasady ominięto ten skopuł pod względem formalnym, ryczałtowo zbywszy wszystkie wiszące kwestye, które za przepadłe uważać odtąd wypada.

A przeto orzeczenie takie obejmuje milcząco zabory pruskie w Niemczech, Danii i Francyi, utworzenie cesarstwa Niemieckiego i poddanie pod jego zwierzchnictwo wszystkich dawnych krajów związku niemieckiego prócz Austryi, tak iż może na tej zasadzie wolnoby nawet było Cesarzowi Niemieckiemu upomnieć się o Luxemburg, a sięgnąć kiedyś i o inne prawa dawnego cesarstwa Niemieckiego.

Prusy zatem osiągnęły zjazdem berlińskim największą korzyść, jeśli uzyskały sankcyę swojego nowego istnienia przez uznanie *status quo*, a oraz to bezpieczeństwo, że Francya nie znajdzie ani w Wiedniu ani w Petersburgu sprzymierzeńca. W koniecznem następstwie — bo Prusy same jedne dla siebie uznania tego żądaćby nie mogły — Austrya i Rosya mają sobie zapewnioną całość swoich posiadłości. Ponieważ zaś każde z tych dwóch państw mogło było oczekiwać tylko zaczepki ze strony dwóch swoich sąsiadów mających udział w zjeździe berlińskim, przeto zniknąćby na teraz powinny wszelkie przypuszczenia, czy to o projektach zaborczych Rosyi względem Austryi, czy o łącznych zamysłach Prus i Rosyi przeciw Austryi albo Prus i Austryi przeciw Rosyi.

Nie samemi jednak armiami odbywa się wyprawa nieprzyjacielska: strategia polityczna uprzedza niekiedy na długie lata wybuch wojny. Pangermanizm i panslawizm są także środkami strategicznemi. Jeżeli się zatem Prusy i Rosya wyrzekły ich na prawdę, to dozwoliłyby niejako Austryi oddychać bezpieczniej i swobodniej, a zaręczenie posiadłości jej musiałoby wykluczyć propagandę. Ale jeśli nawzajem Rosya zastrzegła się przeciw propagandzie zaraźliwej swobód i narodowości; natedy napotkamy na dnie politycznych pytań zjazdu berlińskiego kwestyę polską, która jak widmo Banka zasiada zawsze swoje miejsce u stołu.

Nie wątpimy też, iż czy w naradach ministeryalnych wyrzeczono słowo „Polska“ albo nie, sprawa polska jest osią wzajemnego stosunku trzech mocarstw rozbiorowych i jej ofiarą przypieczętowane zostało wznowione przymierze. Rosya i Prusy zaciekle tępiąc narodowość w swoich polskich dzielnicach i prześladując kościół katolicki, działają w duchu zabezpieczenia swoich posiadłości a zarazem polityce swojej narodowej i kościelnej odpowiednio; Austrya musiałaby chyba, chcąc w tym samym działać duchu, powołać w pomoc te właśnie żywioły, od których miało ją uwolnić poręczenie jej posiadłości, a zarazem ścieśniać swobody, które rządom jej w polskich prowincyach dają najsilniejszy węzeł łączności z monarchią. Zewnętrznie przeto i militarnie dałby zjazd berliński Austryi porękę bezpieczeństwa i całości, wewnętrznie zaś i politycznie rękojmie te ciężyć jej będą i stawiają ją w obec dwóch innych sąsiadów w niejakiej zawisłości.

Tak się nam przedstawia położenie polityczne, stworzone zjazdem berlińskim.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Poznań 11 września.

Dziś kończy się zjazd berliński, który zwracał uwagę całej Europy. Mimowolnie może, skutkiem fatalistycznej tradycyi, rozpoczął się on w rocznicę wzięcia Warszawy, a kończy się obchodem malborskim, dokąd cesarz Niemiecki podąży. Austrya na boku zostaje, raczej popychana ku przepaści niż własnowolnie ku niej bieżąca.

Co do obchodu tego zaszedł fakt bardzo bolesny, a krok bardzo fałszywy ze strony biskupa Warmińskiego, który listem pasterskim rocznicę tę kościelnie obchodzić polecił. Wolno było panu Krementzowi jako Niemcowi, jeśli sumienie jego na to zezwalało, wziąść udział w uroczystości; nie wolno zaś księdzu a nie godziło się biskupowi mieszać kościół z namiętnościami politycznemi, śpiewać *Te Deum* na pamiątkę oderwania dyecezyi od państwa katolickiego, a połączenia z państwem protestanckiem, a w ogóle nadużyć kościoła do celów świeckich. Biskup Warmiński chciał zapewne ułatwić sobie trudne swe położenie, dając podobny dowód lojalności i patryotyzmu pruskiego, lecz bodaj czy nie bezzwłocznie uczuje i zobaczy, że podobne środki nigdy się nie udają, że skompromitował kościół i biskupią swą godność bez żadnych korzyści. W każdym razie pozostanie to smutnym faktem, a podkopującym powagę tego księcia kościoła, i to w chwili, gdy największa powaga potrzebną mu była.

Kurjer Poznański podaje w całości przemowę naszego Prymasa na zebraniu dziekanów. Czytamy w niej słowa uznania i wdzięczności dla prac, obecnie na wygnanie skazanych OO. Jezuitów. I świeckie społeczeństwo było gotowe podobny akt uznania i wdzięczności wręczyć Ojcom dotkniętym banicyą, ale odstąpiono od tego, raz, że nie mogło być ważniejszego stwierdzenia ze strony świeckiej, jak petycye wysłane do parlamentu, krociami podpisów opatrzone, powtóre, że każdy krok dalszy dziś władze napiętnowałyby charakterem polityczno-narodowym, i obróciły na szkodę wygnanych. Cieszymy się więc, że dostojny Naczelnik kościoła wyraził żal i boleść wiernych. Przemowa Prymasa dotykająca ogółu stosunków kościoła u nas w obecnej chwili, odznacza się miarą, a obok tego wielką siłą i ufnością w ostateczne zwycięztwo prawdy.

Robotnicy wiejscy tak licznie od nas za granicę wyprowadzani, już w kilku razach najdotkliwszych doznali zawodów, i ze stratami materyalnemi do domu powrócili.

Berlin 11 września.

(A.) Tysiączne pogłoski, jakie z powodu zjazdu trzech cesarzów prasa europejska rozpowszechniała, a które kosztowały niemało pracy i namysłu polityków trudniących się wyprowadzaniem wniosków ze zdarzeń zwłaszcza tak wielkiej doniosłości, znalazły obecnie zaprzeczenie, gdyż wypadki wzięły zupełnie inny obrót, aniżeli się tego spodziewano. Przedewszystkiem rozgłoszona przez *Spenersche Zeitung* a przedrukowana przez inne dzienniki wiadomość o naradzie niedzielnej cesarzów w obecności trzech kanclerzów, okazała się mylną a uroczystości następujące po sobie bez przerwy do tego stopnia, że czytając ich przebieg, trudno byłoby znaleźć nawet godzinę dla wspólnych narad monarchów, albo potwierdzają mniemanie gazet tutejszych i *Indépendance Belge*, że sam zjazd jako taki jest najważniejszym faktem, albo też świadczy wymownie o zręczności, z jaką umiano pokryć główny cel zjazdu nieprzejrzystą zasłoną dyplomatyczną. Oficyalne pióra wspominają tylko o naradach ks. Gorczakowa z ks. Bismarkiem, o przyjmowaniu ciała dyplomatycznego przez cesarzów, o godzinnej wizycie hr. Andrassego u cesarza Wilhelma, o wspólnych zaś porozumieniach się trzech kanclerzy nie ma nigdzie mowy, a cóż dopiero o zebraniu się, jakie obwieściła *Gazeta Spenera*. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie pogłoski kursujące w skutek spodziewanych narad, a do których należał także — i pominąć tej wieści nie podobna — projekt odbudowania Polski pod berłem jednego z arcyksiężąt Austryackich, na co miała Austrya odstąpić Galicyę, Prusy Wielkopolskę w zamian za Szląsk austryacki a Rosya Kongresówkę, szukając wynagrodzenia w księstwach Naddunajskich. Najobfitszymi są w wiadomości nieprawdopodobne 31 korespondentów wiedeńskich umyślnie na zjazd do Berlina posłanych, chociaż i francuskim na fantazyi nie zbywa, zwłaszcza, że wszyscy pod zaręczeniem dobrego źródła, częstokroć wręcz przeciwne rzeczy podają. Najwięcej prawdopodobieństwa przyznają dzienniki tutejsze gazecie *Vaterland*, podług której miał ks. Bismark zawrzeć traktat z Rosyą i Austryą poręczający terytoryalny *status quo* trzech mocarstw i porozumieć się z Austryą względem zaprowadzenia jednakowego systemu celnego, uregulowania poczty, telegrafów i kolei. Rosya miała obiecać zaprowadzenie ułatwień w stosunkach handlowych i komunikacyjnych z Niemcami i Austryą, w nagrodę za pozwolenie powiększenia floty na morzu Czarnem; wszystkie zaś trzy państwa zgodziły się na wspólne działanie w celu wzmocnienia zasad monarchicznych osłabianych przez prasę i agitacye socyalnych demokratów, jakoteż na oznaczenie granicy swobód i możliwych ustępstw dla Polaków. Oprócz tego ma być tajemna klauzula tycząca się kwestyi rzymskiej, a treść tego traktatu zostałaby podług *Vaterlandu* udzieloną rządowi angielskiemu, francuskiemu i włoskiemu.

Manewra wojskowe odbywające się teraz ciągle, były od poniedziałku aż do dnia dzisiejszego głównem zajęciem cesarzy, przypatrującym się poruszeniom wojsk i atakom, których znaczenie objaśnił wysokim gościom hr. Moltke. W poniedziałek zdarzył się wypadek, który wprawdzie nie pociągnął za sobą żadnych następstw, zagroził jednak chwilowo życiu monarchów, wracających z pola, na którem się odbywały manewra. Konie bowiem pewnego prywatnego pojazdu, rozbiegały się i w największym pędzie przeleciały tuż obok cesarskiej karety, zawadzając o powóz ks. Karola, który podobno w skutek tego lekko skaleczonym został. Dzisiaj obchodzą tu uroczyście imieniny cesarza Aleksandra. Po nabożeństwie w kaplicy prawosławnej przyjmował car powinszowania cesarzów, książąt i dyplomacyi, a po południu był obiad w pałacu ambasady rosyjskiej, składający się z trzech stołów osobnych, t. j. dla głów koronowanych, dygnitarzy cywilnych i starszyzny wojskowej. Wieczorem o 8ej odjeżdża dziś do Wiednia cesarz Franciszek Józef, który przed południem zwiedzał osobliwości Berlina, pokazywane mu przez nadburmistrza Hobrechta; jutro zaś o 7ej rano odjeżdża cesarz Wilhelm wraz z carem do Czczewa, stacyi kolei żelaznej, skąd po wspólnym obiedzie, cesarz Wilhelm jedzie do Malborga, a cesarz Aleksander do Warszawy. Carewicz rosyjski ma ztąd jechać do Kiel, gdzie już czekają dwa okręty, aby go zawieść do Kopenhagi, gdzie chwilowo bawi jego żona u rodziców. Ostatnia wreszcie ważna osobistość zjazdu ks. Bismark, wraca z końcem tego tygodnia do Varzinu wraz z tajnym radcą Bucherem, zamiast towarzyszyć cesarzowi do Malborga, jak był początkowy projekt.

Podług *Nürnberger Correspondenz* kanclerz miał tego lata wśród innych zajęć zatrudniać się także doprowadzeniem kwestyi lauenburgskiej do innego stadium. Sejmowi pruskiemu ma być bowiem przedłożoną do potwierdzenia ustawa tycząca się wcielenia Lauenburga; poprzednio jednak zostanie uregulowanym stan majątkowy przyszłego obwodu Lauenburskiego, skutkiem czego toczą się układy z tamtejszemi stanami, które prawdopodobnie wkrótce ukończonemi zostaną.

Sprawozdanie
Wydziału krajowego z projektem do reformy urządzeń gminnych i powiatowych.

(Ciąg dalszy).

Lit. M.

Ustawa

z dnia...
dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,

o odpowiedzialności gminy i członków zwierzchności gminnéj.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia §§. 34 i 64. ustawy gm. z 12 sierpnia 1866 L. 19 Dz. u. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Odpowiedzialność gminy.

§ 34. Gdyby kto poniósł szkodę z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków, względem policyi miejscowéj na niéj ciążących, winna gmina poniesioną szkodę wynagrodzić. W szczególności obowiązaną jest gmina wynagrodzić szkodę, wyrządzoną w jéj obrębie przez gwałt publiczny, przy zbiegowisku dokonany, jeżeliby ani jeden ze sprawców nie był schwytanym, a na gminie ciążyła wina niedbałości w zapobieżeniu temu gwałtowi.

Orzeczenie względem obowiązku wynagrodzenia szkody wyda w sprawach własnego zakresu działania Wydział powiatowy, w sprawach poruczonego zakresu działania zaś polityczna władza powiatowa.

Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia porozumienie się między gminą i poszkodowanym nie nastąpi, wynagrodzenie to ma być poszukiwanem zwykłą drogą prawa.

Odpowiedzialność.

§ 64. Naczelnik jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Co do do poruczonego zakresu działania jest on odpowiedzialnym także rządowi.

Obok téj odpowiedzialności naczelnika pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem gminy innych członków zwierzchności gminnéj i delegatów (§ 53) za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności im przekazanych.

O obowiązku wynagrodzenia szkód wyrządzonych gminie lub należącym do niéj zakładom, przez któregokolwiek z członków zwierzchności gminnéj, albo przez inną osobę sprawującą swe czynności z ramienia gminy, orzeka w sprawach własnego zakresu działania Wydział powiatowy, w sprawach poruczonego zakresu działania zaś polityczna władza powiatowa, jeżeli przyczyną szkody jest przewinienie urzędowe lub służbowe, z wyjątkiem wypadków, w których przyczyną szkody jest czyn podlegający ustawie karnéj, a sąd karny orzekł o obowiązku wynagrodzenia szkody. O wysokości wynagrodzenia orzekają c. k. sądy, jeśli porozumienie nie przyszło do skutku.

Gdyby jednak żądanie o wynagrodzenie szkody przeciw osobom w tym §fie wspomnionym nie zostało wniesione najdaléj do trzech lat od ustąpienia z posady, należy nietylko ustanowienie wysokości wynagrodzenia, ale także orzeczenie o obowiązku uiszczenia tego wynagrodzenia do drogi prawa.

Art. II. Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. N.

Ustawa

z dnia....
dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

o prestacyach, dodatkach do podatków i innych opłatach na cele gminne, i o dodatkach do podatków na cele powiatowe.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia §§ 77, 80, 81 i 100 u. gm. z 12go sierpnia 1866 L. 19 Dz. ust kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu, w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

2. Prestacye.

§ 77. O ile dochody w § 72 oznaczone nie wystarczają do pokrycia wydatków na cele gminne może Rada nakładać:

a) dodatki do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego od mięsa, wina i moszczu;
b) inne opłaty nie należące do kategoryi dodatków do podatków wspomnionych w ustępie *a)*;
c) posługi i roboty na potrzeby gminy.

§ 80. Do nałożenia dodatków przenoszących 10% podatków bezpośrednich lub 20% podatku konsumcyjnego od mięsa, wina i moszczu potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowéj. Przyzwolenie to potrzebnem jest nawet do nałożenia podatków przenoszących 5% podatków bezpośrednich, jeżeli tego żąda jeden z członków należących do Rady gminnéj podług § 16. Żądanie to musi jednak być wniesione do Rady gminnéj na tem posiedzeniu, na którem dodatek uchwalonym został, lub też do naczelnika gminy, najpóźniéj w 8 dni po tem posiedzeniu.

Dodatki przenoszące 25% podatków bezpośrednich, lub 50% podatku konsumcyjnego od mięsa,

---

Część literacko-artystyczna.

Żuawi papiescy
w Rzymie i w wojnie francuskiej
1865—1871.

Napisał *Adam Morawski*, b. oficer p. i ż. p.

Lwów, *nakładem Vogla 1872.*

Im głębiej zmateryalizowana Europa grzęźnie w brutalnym militaryzmie, tem bardziej zaciera się i znika pasmo rycerskości i bohaterstwa chrześciańskiego. Wojny dzisiejsze to wielkie zbrojne gminoruchy, bez wyższego hasła i zasady wzniecającej zapał i poświęcenie, to gra żywiołów kierowanych fatalizmem polityki siły, co gruchocze wszystko w swoim pochodzie nie zostawiając śladów męstwa osobistego, lub poświęcenia dla zasady, sprawy i chorągwi. Jednych wiedzie do zwycięstwa mechaniczna siła karności, matematyka strategii obliczająca środki i zapewniająca z góry warunki powodzenia; drugich rozprasza popłoch klęski, i nie wiadomo czemu się bardziej dziwić, czy powodzeniem bez chwały i bez poświęcenia, czy klęskom i pogromom z hańbą i z tym strachem panicznym, co każe poddawać armie krociowe, otwierać miasta i całe kraje, porzucać na pobojowisku sztandary...

Tem więcej od tego tła kataklizmów militarnych odbijać muszą epizody rycerskości chrześciańskiej, epizody wyjątkowe walecznej obrony prawa, poświęcenia dla sprawy, wierności sztandarowi, godne stanąć obok bohaterstwa krzyżowców, bo z tego samego źródła wiary biorące początek. Epizody te będące fenomenem w dzisiejszej epoce, nie brzmią na nutę zwycięską, chwałą ich przegrana, bohaterstwem dotrwanie do końca mężne i wierne. Można o tych rycerzach powiedzieć słowami naszego wieszcza: „Nieśmiertelni klęską.“ Fenomenów takiego chrześciańskiego bohaterstwa mamy kilka w epoce zmateryalizowania wojny. W nieszczęsnych dziejach 1863 r. było wiele podobnych objawów poświęcenia i waleczności, i to tam, gdzie poczytano za powinność stanąć do walki nierównej, bez nadziei, tam gdzie uczucie narodowe zespoliło się z niezachwianą i niczem niezamąconą wiarą, gdzie nie dosięgły wyobrażenia rewolucyjne, albo wreszcie gdzie pchnięto jak na Litwie do rozpacznej walki nieświadomych położenia prostaczków, chcących bronić wiary i ojczyzny.

Już bez przymieszki rewolucyjnych sprężyn, bez zboczeń szalonego porywu z całem przekonaniem o przegranej, ale w chęci zadokumentowania krwią wierności zasadzie i przekonaniu, stają w obronie niezawisłości Stolicy Apostolskiej po dwakroć szeregi ochotników wszystkich narodów, poświęceniem dla sprawy kościoła złączone. Ta dwukrotna obrona Rzymu w r. 1860 i 1867, w drugiej kampanii uwieńczona nawet niespodziewanem zwycięstwem pod Mentaną, a następnie dzieje legionu żuawów papieskich w obronie Francyi 1870 r. stanowią wątek bohaterstwa chrześciańskiego w epoce największych wojen, jakich świat kiedykolwiek miał widowisko.

Waleczność i poświęcenie tego szczupłego zastępu tak pod Rzymem, jak we Francyi nawet ze strony najprzeciwniejszej opinii nie ulega już zaprzeczeniu. Zastęp ludzi przekonania i wiary w obec potworności militaryzmu dzisiejszego, rehabilituje pojęcie wojny, gdy ona w obronie prawa i zasady podniesiona stanowi przeciwieństwo tego militaryzmu, który zbroi całe masy ludu i wiedzie je na zagładę narodów. W tych szczupłych szeregach, nie siła organizacyjna, nie wyższość broni, nie sztuka strategii, nie żądza zaboru i pewność zwycięstwa, ale wyższy chrześciański duch wiary, prawa, sprawiedliwości, poświęcenia i obrony dodaje męstwa.

Nieliczny kontyngens do tego zastępu obrońców Stolicy Sej dostarczyła Polska, nieliczny zwłaszcza, gdy go porównamy z tą hojnością, z jaką ofiarowaliśmy krew naszą za wszystkie sprawy obce, które albo nas wcale nieobchodziły, albo się okazały w skutkach wręcz przeciwne interesom naszego narodu.

A jednak nigdzie bliższe, bardziej pokrewne naszej sprawie nie były w grze interesa, jak tam gdzie chodziło o niepodległość Stolicy Apostolskiej. Lecz myśmy zwykle byli popychani do udziału w awanturniczych przedsięwzięciach, do mięszania się w sprawy obce mamidłami nadziei, fantazyą, która nam w chaosie politycznym świata przyszłość ukazywała. Tu potrzeba było ścisłych zasad, gorącej wiary i tego poświęcenia, które obywa się nawet bez nadziei powodzenia, a domaga się dotrwania do końca, obrony zasady, bohaterskiej klęski. Nic nieprzemawiało do fantazyi, nic nierokowało herostratowego podpalenia świata, z któregoby Polska jako feniks z popiołów miała wybłysnąć, ale natomiast przemawiała sprawa sumienia katolickiego, wzywała krzywda tego, który sam jeden krzywd naszych się upominał i jest jedyną moralną naszą podporą.

To też wprawdzie nieliczni, ale stanęli synowie katolickiej Polski w tym szeregu obok szlachty i ludu wierzącego z Bretanii, obok zaciężników katolickich z Holandyi, Belgii, Niemiec, Hiszpanii i południowej Ameryki.

Książka, o której pojawieniu się czujemy obowiązek zawiadomić czytelników, jest pamiętnikiem uczestnika ostatniej wojny w obronie Rzymu. Młody autor w krótkiem swem życiu doświadczył wiele, bo przebył z bronią w ręku powstanie 1863 r. i rok 1867 pod Rzymem. Wyniósł z kraju gorącą wiarę i przywiązanie do kościoła, obok równie gorącego patryotyzmu. Opowiada nam też z zapałem szlachetnej duszy szczegóły tej dramatycznej kampanii nowożytnych rycerzy krzyża, ukazuje nam to wojsko, tak różne duchem od dzisiejszych armij, co miało w sobie coś zakonnego i rycerskiego. A słuchając tego zajmującego i malowniczego opowiadania, tchnącego wiarą i gorącem przekonaniem, prawdą i prostotą, pogodzić się można z stuleciem, które jeśli obala wielkie i święte sprawy, daje im takich obrońców, które jeśli niweczy szlachetne uczucia, to je także wznieca, jeśli zamienia całe ludy na masy zbrojne i bezmyślnie zdążające na zagładę innych, nawiązuje także zerwany wątek bohaterstwa chrześciańskiego.

Opowiadanie p. Morawskiego nie jest osobistym tylko pamiętnikiem, ale również nie daje całego obrazu kampanii, o sobie bowiem zuaw papieski mówić wiele niechce, a brakło mu materyałów do zebrania wszystkiego, co o obronie Rzymu powiedziećby się dało. Wszelako jest to zawsze jedyne świadectwo wyszłe z pod polskiej ręki o tej walce, tak odrębnej przez swój religijny charakter. Zajmie przeto książka p. Morawskiego miejsce w literaturze pamiętników z epoki, kiedy nas prądy świata w tak przeciwne porywały kierunki, a ze względu na sprawę i szlachetność walki, zajmie zaszczytne miejsce.

Gorącość uczuć autora, styl jego zbyt może czyni kwiecistym. Opowiadanie zyskałoby na większej prostocie formy, skoro rzecz już tak piękna sama z siebie. Lecz jeśli ośmielamy się zrobić zarzut zbytniej wykwintności formy, to nie ma przesady pod względem treści.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE
r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Gdy się zjechali wszyscy dowódzcy, zaczęli składać deklaracye, lecz zarazem wielu z nich przedstawiało, że rubryki miały niewłaściwe tytuły, że poddania się nie można koniecznie uważać za poddanie się na haniebne warunki. Te słowa wyrzeczone przeze mnie dodane były do szematu wydanego do korpusu mego, za którym pojść musiały i inne dywizye. Widziałem, że dużo lepiej były te oświadczenia przyjęte, niż deklaracye maszerowania do Prus, które z niejaką niechęcią przyjmował jen. Rybiński. Zapytał on mnie z obu-

wina i moszczu mogą być nakładane tylko za przyzwoleniem Wydziału krajowego.

b) Inne opłaty.

§ 81. Do zaprowadzenia opłat nie należących do kategoryi dodatków do podatku konsumcyjnego od mięsa, wina i moszczu, niemniéj do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat potrzeba ustawy krajowéj.

§ 100. Uchwały Rady gminnéj, do których ważności potrzeba przyzwolenia Wydziału krajowego lub sejmu, mają być być podawane do Rady powiatowéj, która je wraz ze swojem zdaniem przedłoży Wydziałowi krajowemu.

Art. II. Postanowienia § 23 ust. o repr. pow. z dnia 12 sierpnia 1866 L. 21 Dz. u. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Dodatki do podatków.

§ 23. Na wydatki, nie pokryte dochodami majątku zakładowego, może Rada powiatowa nakładać i pobierać dodatki od podatków bezpośrednich aż do wysokości 10% tychże podatków.

Dodatki nad 10 % od podatków bezpośrednich mogą być nałożone za uchwałą Rady powiatowéj z przyzwoleniem Wydziału krajowego.

Inne opłaty lub repartycye mogą być nałożone tylko na mocy ustawy krajowéj.

Powiatowe dodatki do podatków mają być pobierane przez te same organa i ściągane za pomocą tych samych środków, co podatki.

Art. II. Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Lit. O.

Ustawa

z dnia...

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

o zatwierdzaniu uchwał Rady gminnej przez Radę powiatową i prawie Rady powiatowej wstawiania niewątpliwych należytości w budżet gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia § 99 ustawy gminnej z d. 12 sierpnia 1866 l. 19 Dz. u. kr. znosi się w teraźniejszem ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Zatwierdzenie przez Radę powiatową.

§ 99. Do spraw, w których uchwały Rady gminnej muszą być przedkładane Radzie powiatowej do zatwierdzenia, należą prócz spraw wymienionych w §§ 24, 80, 85 i 95 także następujące:

a) pozbywanie i zamiana przeistoczenie, zastawienie lub stałe obciążenie rzeczy, należącej do zakładowego majątku, lub dobra gminy, albo jej zakładów;

b) zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartość ciężaru wynikającego z zobowiązania, łącznie z długami już istniejącymi przewyższa roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych.

c) nabytki i przedsiębiorstwa, nie należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego zobowiązania, łącznie z długami już istniejącemi przewyższa roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych;

d) nabytki i przedsiębiorstwa, nie należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego ztąd wydatku potrzeba zaciągnąć pożyczkę lub obciążyć gminę rozkładami;

e) wydzierżawienie na dłuższy czas, niż lat 12, lub w inny sposób, niż przez publiczną licytacyę;

f) opuszczenie czyszu najmu lub dzierżawy w części, lub całości.

Rada powiatowa ma oraz prawo i obowiązek, gdyby gmina tego sama nie uczyniła, wstawić w budżet gminy do pokrycia takie należytości, które gmina uiścić jest obowiązaną na podstawie prawomocnego wyroku lub orzeczenia w moc ustawy, lub też umowy ujętej w formę dokumentu, która wymagała, i uzyskała zatwierdzenie wyższej władzy autonomicznej.

Art. II. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

(Dokończenie nastąpi).

NPan udzielił zwyczajnemu profesorowi w uniwersytecie lwowskim, Drowi Aloizemu Handlowi opróżnioną katedrę fizyki i chemii w akademii wojskowej w Wiener-Neustad.

NPan mianował radzców sądu krajowego we Lwowie, Franciszka Haussera i Rudolfa Strańskiego v. Heilkron radcami sądu wyższego tamże.

Wiedeń 12 września. NPan opuścił wczoraj Berlin i wraca do Wiednia. Wśród okrzyków ludności zajechał cesarz Austryacki w towarzystwie cesarza Wilhelma na dworzec kolei żelaznej, który był wspaniale oświecony ogniami bengalskiemi; znajdowali się tam już królewicz pruski, książęta domu królewskiego, obecni jeszcze książęta niemieccy, członkowie ambasady austryacko-węgierskiej i t. p. Cesarz Wilhelm miał na sobie mundur austryacki, cesarz Franciszek Józef mundur pruski. O godzinie 8ej uściskali się pod dwakroć obaj monarchowie i pociąg ruszył z dworca kolei.

O dalszych rozporządzeniach słychać, że NPan powróciwszy z Berlina uda się natychmiast w okolice Wolkersdorf, gdzie odbyć się mają manewra wojsk dolno-austryackich i obrony krajowej. D. 15 września przybędzie NPan do Pesztu.

— Dzienniki wiedeńskie niemal wszystkie wyrażają się z wielkiem zadowoleniem o przyjęciu jakiego doznał w Berlinie cesarz austryacki, oraz z powitania, którego doświadczył ze strony ludności. Według ostatnich telegramów cesarz Franciszeg Józef mianowany został przez cesarza niemieckiego szefem szlezwicko-holsztyńskiego pułku huzarów, arcyksiąże Rudolf zaś właścicielem jednego z pułków wojska rosyjskiego.

— *Wiener Abendpost* podaje znowu krótką uwagę o zjeździe trzech monarchów. „Jego cesarsko i królewsko apostolska Mość, pisze organ urzędowy, opuścił wczoraj Berlin, gdzie znalazł u dworu przyjęcie najwspanialsze i najserdeczniejsze, ludność witała go z zapałem. Ludy Austryi, które brały udział w podróży J. C. Mości przez najgorętsze patryotyczne uczucia i z podniesionem wrażeniem były świadkami hołdów zewsząd składanych dostojnej osobie ich monarchy, witają powrót J. C. Mości ze zwykłą wiernością i radością. Jeżeli co jeszcze może podnieść wrażenie pojawienia się monarchy pośród swych wiernych ludów, to będzie niem chyba to powszechne przekonanie, że widzenie się panujących nosiło na sobie cechę najwybitniej pokojową i że J. C. Mość nasz pan miłościwy swo'm ludom nowe, wzmocnione rękojmie pokoju przywozi z podróży, jako szczęśliwy zadatek potęgi i honoru Austryi, oraz jej szczęśliwego rozwoju.

— *Presse* dowiaduje się o bliższych szczegółach treści Księgi czerwonej: „W tegorocznej, pisze *Presse*, przez hr. Andrassego wydawać się mającej *Księdze czerwonej*, objęte są wszystkie depesze, które od chwili objęcia urzędowania przez obecnego ministra spraw zagranicznych, zamienił tenże z gabinetami zagranicznemi. Większa część dokumentów odnosi się do spraw handlowo-politycznych, a ponieważ nie było żadnej szczególnie ważnej sprawy od ostatniej delegacyi na porządku dziennym, zbiór przeto depesz nie budzi takiej ciekawości, jak po inne lata. Tej okoliczności przypisać także należy, iż nie będzie tym razem wstępu. Ponieważ zestawienie Księgi czerwonej nastąpiło na jakiś czas przed zjazdem monarchów, nie może ona przeto obejmować odnoszących się do tegoż depesz wymienionych między Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem. Hr. Andrassy będzie mógł jednak udzielić delegacyom najwięcej uspakajających wiadomości o skutkach zjazdu monarchów."

Niemcy.

W czasie zjazdu w Berlinie podczas wielkiego capstrzyku zaszedł nieszczęśliwy wypadek stratowania wielu ludzi w skutek złego rozporządzenia się policyi pod względem ilości miejsca zarezerwowanego dla wojska biorącego udział w paradzie. Gdy bowiem w chwili nadejścia wojska trzeba było rozszerzyć plac zaczęto spychać gwałtownie publiczność i w zamięszaniu wiele osób przewróciło się i uległo stratowaniu przez ludzi i konie.

Oprócz tego smutnego wypadku dostrzeżono w samym ludzie berlińskim rys bardzo charakterystyczny dowodzący rozszerzenia się pomiędzy nim nietylko socyalnych idei, ale socyalnych zawiści będących podstawą rewolucyjnych prądów. Może to w znacznej części tłómaczyć powód obaw Bismarka wobec Francyi zkąd się rozchodzą idee socyalne i zamiar jego przedsięwzięcia pewnych wspólnych kroków z sąsiedniemi państwami przeciw Internacionalowi.

Oto co pisze korespondent *Pressy* o tem socyalnem rozdrażnieniu:

„Druga ujemna strona ludu berlińskiego objawiła się znowu podczas parady i wczoraj podczas manewrów. Jest to dzika nienawiść przeciw wykształconej i zamożnej klasie i ów zazdrości pełen gniew przeciw każdemu, kto tylko cieszy się jakiemś pierwszeństwem, wygodą lub użyciem. Już przy samem wyjeździe obrzucano powozy, nawet te, w których się damy znajdowały uwagami zuchwałami i groźbami: „Inni ludzie idą piechotą — mówiono — a cóż wy lepszego?" a przytem podnoszono w górę pięści i kije. „Precz z niemi", wołano na powóz przejeżdżający, który zasłonił przypatrującym się widok. Poczem bez pytania wspinano się na koła, na kozioł i t. p., tak, że powóz groził zawaleniem się od ciężaru, a kiedy im zwracano uwagę, że mogą uszkodzić powóz, odpowiadali śmiejąc się: „To sobie go każecie naprawić!" Nie można było szklanki wina lub piwa wypić, kawałka mięsa zjeść, aby ta trocha jadła lub picia nie była zaprawioną największem zuchwalstwem ze strony w pobliżu siedzących. Działo się to na placu, gdzie się znajdowali trzej cesarze i powozy z cesarzową i księżniczkami, a tylko obecność mnóstwa żandarmów wstrzymywała tłumy od czynnego wystąpienia. Podczas powrotu wściekłość upitych przeciw tym, co prędzej od nich przybędą do domu, była jeszcze zawziętszą. Zresztą między samym tłumem przyszło do wzajemnych zaczepek i podczas parady zranił jeden drugiego nożem w kark za to, że mu nie chciał ustąpić miejsca na powozie."

Rosya.

Sprawy na wschodzie zajmują zawsze ważne miejsce w szeregu spraw politycznych w Rosyi chociaż zwykle mało o nich bywa mowy i dopiero po fakcie dokonanym świat dowiaduje się o zajęciu nowych krajów. Nie sądzimy, aby w tem była umyślna tajemnica, najprędzej Moskale sami dobrze nie wiedzą kiedy okoliczności pozwolą im na nowe zdobycze; a że działają zawsze ostrożnie i z dostatecznem przygotowaniem, zatem wyprawa postępuje szybko. Niedawno temu korzystając z zamieszek w Chinach zabrali Kuldżę dla obrony niby swego handlu i zapewniali, że czynią to tylko w zamiarze dania opieki prawnym stosunkom zanim wojska chińskie nie nadejdą. Zaledwo jednak zabór dokonany został powstała opinia, że wypuszczać Kuldży z rąk rosyjskich nie można i teraz chyba za pomocą wojny mogłyby Chiny usiłować odebrać swą posiadłość. Utrzymują, że może przyjść nawet do wyprawy, którąby zabory rosyjskie w Mandżuryi posunęła znowu dalej na wschód. Pomagają w tym celu intrygi prowadzone z koczującą ludnością, podburzaną przez Rosyę przeciw Chinom i nadzieje robione jej, że pod rządami białego Cara będzie miała zapewnione wszelkie swobody plemienne.

Takie same intrygi posuwają rosyjskie posiadłości w głąb Azyi środkowej i dopiero podległe ludy zaczynają się buntować, gdy widzą coraz rosnące ciężary podatkowe. Ale wówczas bywa już zapóźno. Przepowiadamy już od roku, że niewątpliwie nastąpi wkrótce wyprawa na Chiwę i to z dwóch stron od morza kaspijskiego z Krasnowodzka i od Turkiestanu lub Buchary. Wyprawa ta przygotowuje się powoli i Rosya bada stepy pomiędzy Kaspijskiem i Aralskiem morzem położone dla możności skierowania głównych sił swoich od strony od której Chiwa najwięcej czuje się bezpieczną. W myśli tej samej wyprawy pragnie Rosya utrzymać w pokoju małe niepodległe państewka. Poselstwo wyprawione do Kaszgaru miało też na względzie — raz zapewnienia sobie żywiołu przyjaznego w posiadłościach chińskich, a potem pozyskania na pół samodzielnego Księcia dla osłonięcia tyłów armii co z Turkiestanu podąży do Chiwy.

W poselstwie udał się baron Kaulbars. Jakub-bek przyjął posłów i przybyłych kupców bardzo przyjaźnie, i dozwolił kupcom zawiązać stosunki handlowe z większemi miastami swych posiadłości. Na cześć posłów rosyjskich urządził manewra wojskowe 3000 korpusu. Wojsko to zaopatrzone w broń angielską, jest wymusztrowane przez oficerów angielskich i ma angielską komendę, chociaż regulamin pisany po chińsku. Ztamtąd wysłano wzajem poselstwo do Taszkientu, które dobrze zostało przyjęte przez jenerał gubernatora turkiestańskiego. Jakub-bek przysłał wiele podarków dla Cara i jenerał-gubernatora, tak, że na razie dobre stosunki z Kaszgarem są zapewnione.

Przeciwnie znowu poselstwo z Chiwy bawiło w Orenburgu trzy dni i odprawiono je z niczem zawsze upominając się o jakichś nowych jeńców zatrzymanych jakoby w liczbie 18.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 września. O ile znamy rozkład lokalu w domu pod L. 299 przy ulicy Sw. Jana najętego na szkołę techniczną, nie będzie on wystarczającym na pomieszczenie wszystkich klas szkoły już w bieżącym roku szkolnym, bo tylko 10 pokoi można było na tę szkołę zająć. Nie wszyscy bowiem lokatorowie pierwszego piętra chcieli się usunąć z zajmowanych mieszkań, mając za sobą prawo, którem się zastawiali.

— Żeby nic po dawnéj resursie mieszczańskiéj nie zostało, sprzedano nawet sprzęty inwentarza i meble. Nowa zaś resursa powstaje w domu p. Henisza przy ulicy Zwierzynieckiéj. Lokal jéj piękny, obicia nowe, ogród w dodatku na lato, mebli daje p. Henisz ze składów swoich i cały zarząd jéj w jego pozostaje ręku. Otwartą ona będzie d. 1 października.

— Mieszkańcy domów sąsiednich od ulicy Różanej i Szpitalnej z domem pod L. 415 przy ulicy Różanej zgłaszają się do nas, abyśmy zwrócili uwagę, do kogo to należy, na wielkie ilości drzewa nagromadzonego w tym domu w sam dzień ostatniego pożaru przy ulicy Szpitalnej, a które pochodzą z rozebranego dachu i zalegają w tym domu sień i cały podworzec, gdyż tylko część jego zmieściła się do piwnic. Taka ilość drzewa grozi w razie ognia niebezpieczeństwem sąsiadom, a mimo zaniesionych już zażaleń nie została uprzątniętą.

— Doniesiono nam przed kilku dniami, że hr. Ludwik Wodzicki wyjechał do Wiednia. Zapewne na tej podstawie doniosła *N. fr. Presse*, że bawi w Wiedniu. Dowiadujemy się atoli, że hr. Wodzicki wcale nie wyjeżdżał do Wiednia, lecz przebywa u siebie w Tyczynie.

— Mamy zaszczyt zaprosić niniejszem szanownych pp. wyborców z większej własności b. obwodu Tarnowskiego na przedwyborcze zgromadzenie, odbyć się mające w Tarnowie w sali hotelu Krakowskiego w dniu 29 września r. b. o godz. 4ej po południu.

Gromnik d. 10 września 1872 r.

Edward Dzwonkowski, Gustaw Piotrowski.

— Czasopismo *Zdrojowiska* wymienia jeszcze liczbę gości bawiących w kąpielach naszych. I tak do d. 9 września było w Krynicy 947 rodzin składających się z 1908 osób; do 8go było w Szczawnicy 1183 rodzin a 2066 osób, w Iwoniczu do 31go sierpnia 502 rodzin a 1040 osób. Pomimo lata słotnego liczba osób używających kuracyi w kąpielach krajowych była w tym roku znaczniejszą aniżeli lat poprzednich, i corocznie się zwiększa. Postęp ten zapowiada znaczniejszy jeszcze przybytek gości na przyszłe lato. Należy przeto zawczasu przygotować się na zwiększone wymagania tak mieszkań jak wygód.

— N. 4 i 5 czasopisma lwowskiego dla ludu *Dzwonek*, został skonfiskowany, a to jak pisze *Gaz. Narod.*, za przedruk rozprawy Moraczewskiego: „O trzech rozbiorach Polski" drukowanej już w Poznaniu.

— We Lwowie na Pasiekach małych zawaliła się we środę ściana pieca w cegielni towarzystwa wyrobu cegieł. Pracowało w tym piecu 12 robotników, z których 10 odeszło właśnie na obiad a dwóch pozostałych przywaliły gruzy. Jednego wydobyto bez duszy, drugi umarł w drodze do szpitala.

— W Wiedniu umarła temi dniami w podeszłym wieku hr. Skarbek Michałowska.

— W tych dniach — pisze *Kuryer Lubelski* — doszła nas bardzo ciekawa następująca pogłoska: PP. Adolf Głogowski i Jan Rakowski rozpoczęli legitymacyę do bardzo znacznego w gubernii wołyńskiej spadku. W toku tej sprawy Głogowski umarł, Rakowski więc dokończył legitymacyi i ów spadek w Żytomierzu podniósł. Był to człowiek oszczędny, a nawet skąpy; odebrawszy więc pieniądze, których miało być około 100,000 rubli, a rządząc się sknerstwem, najął w Żytomierzu furmankę żydowską i nią przybył do Łucka. Spragniony snu gdyż już kilka nocy, zapewne strzegąc swego skarbu, nie spał, widział się należycie w zajeździe także żydowskim w Łucku zabezpieczony i dla pewniejszego zaśnięcia, zażył nieumiarkowaną dozę morfiny. Spał więc letargicznie. Woźnica niemogąc się doczekać przebudzenia swego pasażera, wszedł do stancyi dla obudzenia go, lecz wszelkie usiłowania zostały bez skutku. Mniemając więc, że pasażer jego nie żyje, pszedsięwziął zaspokojenie swej ciekawości przetrząsaniem rzeczy, właściciel zajazdu także zaszedł do izdebki pasażera, i obaj z woźnicą przetrząsając jego ruchomości, znaleźli w nich ową sumę spadkową. Z początku nie wiedzieli co zrobić; po chwilowem jednak zastanowieniu się uradzili: pieniędzmi się podzielić, a Rakowskiego sekretnie w posesyi zajazdu pogrzebać. I tak się też stało. Policya miejscowa jednak doszła tego, żydów przyaresztowała, pieniądze odebrała, i przystąpiono do odgrzebania nieboszczyka, na którym dopełniona sekcya lekarska miała dać przekonanie, że Rakowski w letargicznym śnie, spowodowanym użyciem nieumiarkowanej dozy morfiny, przez żydów zakopany, dopiero pod ziemią życie zakończył. PP. Głogowski i Rakowski znani są jako obywatele i stali mieszkańcy okolicy Tyszowiec w gubernii lubelskiej, dla tego więc wiadomość tę podajemy, która, daj Boże, żeby była nieautentyczną.

— W Kronstadzie pod Petersburgiem umarł jeszcze 8go sierpnia Michał Kaczkowski radzca sądu obwodowego w Samborze, znany moskalofil. Wyjechał on był na lato dla zwiedzenia Szwecyi i Norwegii i wracając zwiedzał Kronstad, gdzie go śmierć zaskoczyła.

— Dzienniki berlińskie zamieszczają mnóstwo skarg z powodu wypadku sobotniego, którego ofiarą padło 16 osób zgniecionych i zdeptanych częścią na śmierć, częścią zaś w takim stanie okropnym, iż mało która wyjdzie bez kalectwa, jeśli przetrwa chorobę i operacye chirurgiczne. Z opisów i artykułów nadesłanych okazuje się, że między obywatelstwem berlińskiem panuje wielkie z tego powodu rozdrażnienie, a szczególniej dla tego, iż na godzinę przed zjawieniem się pochodu z pochodniami, a zatem kiedy jeszcze było dosyć wolnego miejsca, policya nie postarała się o usunięcie części tłumu i zmniejszenie natłoku, otworzywszy mu z tyłu przejście w ulice otwarte; a nadto, iż konni najeżdżali tłum, który coraz więcej się ściskał. Oprócz owych 16 zgniecionych, mnóstwo innych osób odniosło ciężkie uszkodzenia i nie jeden z nich przypłaci życiem serenadę. Lekarze bowiem poświadczają, iż wzywano ich od tego wieczora do wielu osób narzekających na zgniecenie, że wiele chorób piersiowych i brzusznych będzie owocem owego wieczora.

— W zeszłym tygodniu niewidziany szkodnik dzień po dniu dopuszczał się wandalizmu w królewskiej galeryi obrazów, podziurawiwszy pięć wysokiej wartości obrazów w Berlinie, między którémi Andromedę Rubensa i Maryę Magdalenę Gerarda Dow, należące do najcenniejszych dzieł tej galeryi; oprócz tego jeden obraz Korneliusza van Harlem i Verkolje. Zaraz po pierwszem uszkodzeniu podwojono czujność, a mimo tego niemal dzień po dniu jakiś obraz został nożem przekrajany i nie dopatrzono się sprawcy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 12 września pochmurno; termometr w cieniu od + 11°.8 doszedł do + 19°.8 R. Barometr ciągle idzie w górę; dnia 13 września o godzinie 6ej rano stan jego był 331·00, termometru + 14°.0 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 14 września: Podwyższenie Sgo Krzyża.

Sprawy sądowe.

Kraków 12 września.

Wyrok w sprawie o zbrodnię uczestnictwa w podrabianiu banknotów.

Dzisiaj o godzinie 6ej wieczorm ogłosił przewodniczący Dr. Przesmycki wyrok w sprawie o uczestnictwo w podrabianiu banknotów. Wyrokiem tym uznano, iż Abraham Gelberger nie jest winny zbrodni uczestnictwa w podrabianiu banknotów. Sąd oparł się w wydaniu tego wyroku ściśle na ustawie (§. 109 u. k.), która wymaga, aby uczestnik był w porozumieniu z podrabiaczem, wspólwinnym lub uczestnikami, i aby papiery podrobione wydawał. Co do pierwszego śledztwo nie wykazało, iż Geldberger zostawał w stosunku z fałszerzami; pod względem wydawania falsyfikatów, stwierdza wprawdzie, że istniał między nimi pewien i to podejrzany stosunek, ale nie ma tego porozumienia tak koniecznego, jakiego wymaga ustawa. List znaleziony u Chełmickiego również nie może posłużyć za dowód porozumienia się, nie ma w nim bowiem mowy o wydawaniu falsyfikatów, a Chełmicki stanowczo zeznał, że listu tego od nikogo nie odebrał, lecz znalazł go na kurytarzu w domu gdzie mieszkał i schował go jedynie jako *curiosum*, albowiem tak zabawnie był napisanym. Gelberger widział się z Praszkiewiczem w Chrzanowie, śledtwo jednak nie wykazało, że rozmawiali z sobą o wydawaniu falsyfikatów, a cała rozmowa skończyła się jakąś tajemniczą awanturą. Zresztą żaden z fałszerzy nie wymienił wprost oskarżonego pod jego własnym nazwiskiem, jako wspólnika, gdyż wyrażenie „żyd Antoniego" jest bardzo ogólnem podobnie jak nie ma dowodu, kto właściwie był tym „Antonim," który telegramy podpisywał.

Co się tyczy drugiego wymogu ustawy, ani jeden z świadków nie zeznał, żeby Abraham Gelberger falsyfikata posiadał i wydawał. Nie ma więc przeto dowodu prawnego przeciw oskarżonemu, dla tego sąd uznać musiał, iż Abraham Gelberger nie jest winnym zarzuconéj mu zbrodni uczestnictwa w podrabianiu banknotów.

Z. prokuratora zapowiedział wniesienie rekursu.

Równocześnie prawie z powyższym procesem toczył się także w Szwajcaryi proces przeciw głównym fałszerzom. Już wczoraj doniósł nam telegram, że sąd przysięgłych uznał wszystkich winnymi zbrodni podrabiania banknotów, i skazał jednych na $2^1/_2$, innych na 2 lata więzienia. Skoro tylko nadejdą bliższe szczegóły, nie omieszkamy ich podać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 13 września.

Dzisiejszy targ przy średnich dowozach mało był ożywiony, pomimo obecności kupców zamiejscowych, tranzakcye były nieznaczne, chwilowo wszakże usposobienie stalsze otrzymało przewagę, nie zmieniając ogólnej niepewności na przyszłość. Rozdzielone mniemania co do podniesienia lub zniżenia się cen ścierają się z sobą nadal, a rozstrzygnięcie nie zaraz jeszcze może nastąpić. Niepewność obecnego położenia w handlu zbożowym staje się nawet większą, ponieważ rezultaty omłotu w różnych okolicach Galicyi i Królestwa Polskiego rażący nieraz przedstawiają kontrast tak co do ilości jak i gatunku, a zwolna pojawiają się gatunki o wiele piękniejsze, niż na nie byliśmy przygotowani.

Pszenica. Piękna biała wysoko w cenie trzymana, płacona jednak po tych samych cenach, co w zeszły wtorek, żółta zaś i czerwona więcej ofiarowana i tańsza. Niższe gatunki każdego koloru taniej sprzedawane i szczególnie kupcy spieszą się takowe pozbywać.

Żyto utrzymało swoje ostatnie notowanie przy małych obrotach, ofiarowanie wszakże większe było anieżeli chęć kupna. Chociaż w Węgrzech spekulacya produkt ten do tak wygórowanych cen doprowadziła, że kupno ztamtąd nie zapewnia już żadnej korzyści; otrzymujemy jednak z jednej strony z Król. Polskiego, z drugiej ze szczecina i Gdańska więcej anizeli bieżące nasze potrzeby wymagają. Wprawdzie więksi nasi kupcy, którzy znaczne porobili zakupy żyta, starają się usilnie

---

rzeniem kto mi kazał tak rubryki ułożyć? Odpowiedziałem, że natura rzeczy te kwestye podaje. Widząc to w przekonaniu, które do dziś dnia mam, że w położeniu w jakiem byliśmy, wybierając między bezwarunkowem poddaniem się bez bitwy chytremu zwycięzcy, któryby męcząc indywidua był je oczerniał i najgrawał się z ogółu narodu, a oddaniem się Prusom na mocy prawa narodów, wkroczenie do Prus było jedynem co nam, jeźli nie do ocalenia honoru, to przynajmniej do zostawienia go niesplamionym pozostawało. Korzystając ze słów cierpko wymówionych przez jen. Rybińskiego, do któregoś dowódzcy nowego pułku, że nie pojmuje dla czego jego korpus oficerów tak się jednomyślnie oświadcza za Prusami, kiedy słyszy co drudzy mówią, rzekłem: „Dziwić się temu nie trzeba, że jest różnica między staremi pułkami a wojskiem nowej formacyi; tu są synowie obywatelscy, tam dawni wojskowi." Obrazili się oto wszyscy dawni wojskowi i mocno mi to wymawiali, że śmiem ich inaczej uważać jak za synów obywatelskich, że dali zapewne dowody swego obywatelstwa i w dzisiejszej kraju potrzebie i nigdy obywatelami być nie przestali. Wyznaję, że myślą moją było obrazić ich uczucia obywatelskie, gdyż czułem, że jedynie mocniejsze tych przypomnienie może ich skłonniejszymi uczynić do kroku, którym poświęcali swój byt. Przeprosiłem ich jednak bardzo za złe może wysłowienie się, lecz przekonałem ich, że wyraz „synowie obywatelscy" co do oficerów nowych pułków obrażać ich nie może, gdyż tam młodość istotnie oficerów synami obywatelskiemi czyni, kiedy największa część oficerów dawnego wojska będąc rówiennikami moimi, już sami mają synów i stan wojskowy przyjąwszy od 24 lat przestali się między obywateli liczyć. Jakkolwiekbądź, większość była tego dnia wątpliwą z tą różnicą, że ci którzy iść chcieli do Prus mocno to przedsięwzięcie popierali, a ci którzy ku Warszawie mieli pociąg, wahali się jeszcze. Jednakże nazajutrz doniesiono mi, że większość oświadczyła się za wkroczeniem do Prus i że nawet pułki na które najmniej rachowano, to przedsięwzięcie obrały. Przykład pięknego pułku 5 strzelców konnych, dawnej gwardyi polskiej, wiele się do tego przyczynił. Dowiódł ten pułk postępowaniem swem przez całą kampanię i ostatnim tym czynem swoim, że można być dobrym żołnierzem i kochającym porządek zwierzchnikiem, bez utraty uczucia narodowości. W nocy 29 listopada pułk ten nie uprzedzony, o zajść mającej rewolucyi, słysząc hałasy i strzelania na ulicach, wystąpił według rozkazu przeciw pospólstwu, jednak i w tem zachował umiarkowanie, jakie żołnierz względem rodaka mieć powinien. Jeżeli nie dość szybkie przystąpienie tego pułku może tłomaczyć tych, którzy stanęli na czele rządu i służyć im za pozorną przyczynę do wyjaśnienia dla czego gwardyi W. księcia Konstantego nie rozbroili, dalsze postępowanie jego, męstwo w boju, akuratność w służbie, i piękna postawa, aż do ostatniej chwili odznaczały go w całej armii. Błąd więc tego pułku nie jemu, ale nierozwadze tych co zaczynali rewolucyę, przypisać należy. Biada im! ojczyzna długo na nich płakać będzie, lecz potępiając ich słabe pojęcia, sercu odda sprawiedliwość, gdyż działali szczerze. Ostatnim czynem dowiódł jego dowódzca i korpus oficerów, że uczucia przywiązania do kraju wszystkim Polakom są wspólne. Pułk ten gdyby wrócił do Warszawy, mógł się względów spodziewać zwycięzcy, lecz dowiódł, że Polak gardzi nagrodą, którąby zgodną z uczuciem miłości ojczyzny nie była. O! Szlachetny narodzie! drodzy Ziomkowie! jeżeli to pismo kiedykolwiek świat ujrzy przez ogłoszenie go drukiem, niech wie każdy, na jak wielką przed potomnością zasłużyliśmy chwałę przez czyn nasz. Opuściliśmy ojczyznę; żony, dzieci, majątki opuszczało wielu z nas. Jedyne utrzymanie życia, jakiem była pensya emerytalna, do której wasze zasługi, odniesione za ojczyznę rany, tak słuszne dawało wam prawo, poświęciliście to idąc tam, gdzie jak wiedzieliśmy wbrew zachęcaniom władz pruskich, czekało nas tułactwo i może przykrzejsze jeszcze uczucie litości.

Byłem świadkiem abdykacyi Napoleona i zachowania się podówczas Francuzów w Paryżu, tej stolicy oświaty. O! jakże na tem porównaniu zyskujemy. Tam człowiek wielki, któremu Francya wszystko była winna, odstąpiony i zdradzony przez tych, których dobrodziejstwami obsypywał, chociaż czuli, że zdradzając jego, zdradzali naród i ojczyznę swoją! lecz czynili to dla zapewnienia swego prywatnego dostatku. My widząc upadającą ojczyznę naszą, woleliśmy wyrzec się dostatków, nie z łaski monarchów, lecz z pracy naszej nabytych, wyrzec się związków krwi i zerwać wszystkie uczucia, jakie człowiekowi Bóg litościwy dał jako pociechę na tej ziemi, aby nie być świadkami, lub broń Boże sprawcami nieszczęść ojczyzny i ziomków naszych. Tak jest, możemy mieć wady, lecz w cnocie miłości ojczyzny i prawdziwej wolności, nikt nam nie wyrówna. Historya nie zechce potępiać nas za kilku wyrodków. Ci nie zmienili się, oni zawsze służą władzy, czy ta franki, czy ruble rozdaje; podłe imiona ich nikną przed blaskiem, jakim się inne okryły. Historya wspominając o abdykacyi Napoleona powie, że gdy wielkiego tego człowieka zawiedziona Francya i zawiedziona Europa odstępowały, wtedy Krasiński kazawszy pułkowi, którego sądził się bóstwem, pułkowi polskich szwoleżerów wystąpić, przemówił do nich, że służąc nie Cesarzowi lecz Polsce, wraca dziś do Polski, która dziś nowego ma monarchę, któremu należy służyć; dodał, że nadto jest przekonany o uczuciach każdego żołnierza polskiego, aby mógł wątpić, że z ochotą pójdą, gdy on pójdzie na ich czele, lecz że ktoby chciał, może wystąpić naprzód dla utworzenia eskorty byłemu cesarzowi Napoleonowi, i pozostania przy jego osobie. Pułk cały wysłuchawszy w milczeniu całej tej przedmowy, bez żadnej komendy ruszył cały naprzód z wykrzykiem: „Niech żyje wielki Napoleon." Czuł żołnierz polski, co wtedy Polakowi czynić wypadało, dla tego bez zmowy, bez komendy, uczucie honoru popchnęło go naprzód.

Lecz wracam do opisu. Będąc zrana w głównej kwaterze, dowiedziałem się, że jen. Wroniecki wysłany dnia wczorajszego do Prus, wrócił, i że nas oczekują, ile się zdawało, z upragnieniem. Przywiozłem jen. Rybińskiemu raport, że w wilię, Kozaków, którzy podsunęli się pod Rypin, Krakusy i Mazury obstąpili. Kilkadziesiąt koni nasi żywcem wzięli, resztę wykłuli. Przywiozłem również wiadomość, że gdy opuszczałem zrana kwaterę dla zajęcia z korpusem wskazanych mi wsi, bliżej granicy położonych, już forpoczty nieprzyjacielskie na całej linii się posuwały, tak, że ledwie o wystrzał karabinowy oddaleni są od naszej aryergardy. Odwrót nasz nie odbywał się w kolumnie, lecz na przestrzeni przeszło milę mającej szerokości. Opuszczaliśmy posterunki dla zajęcia linii bliższej granicy. Takie poruszenie narażało spóźniające się oddziały na odcięcie, a nawet doświadczyliśmy już tego, gdyż zabrano nam tego dnia nieco bagaży i kilkunastu ułanów na grandgardzie stojących. Sztab na tę wiadomość wsiadł na koń i w okamgnieniu Świedziebno opuścił. Ja odebrałem również rozkaz ustny cofania się.

Już w nocy mieliśmy znaczną dezercyę. Żołnierze kompanii broni w kozłach odstępowali i rozchodzili się. W wilię oddział z bronią odszedł był w dyrekcyi ku nieprzyjacielowi. Przyczyną tego była nietylko dyrekcya którą obraliśmy, lecz także i to, że nieprzyjaciel postępując za nami, żołnierzom naszym usilnie perswadował, że wojna już ustała, że Moskale się bić z Polakami nie chcą, że w Warszawie formują nowe wojsko, itp. Mógł temu łatwo żołnierz wierzyć, widząc, że ile razy wzięliśmy co niewolnika, tego wraz z zabranemi końmi oddawano, chociaż się nieprzyjaciel zupełnie inaczej obchodził z oficerami naszymi, którzy z dymisyami wracali do Warszawy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

podnieść jego cenę, lecz granice naszego odbytu tak niewielkim są zakreślone promieniem, a na wschód ku Galicyi odbyt tak jest niemożebny, że zapewne tendencya ta nie będzie mogła zapobiedz prawdopodobnemu cen żyta obniżeniu.

Nasiona oleiste poprawiły się cokolwiek w cenie, i łatwiejszy znajdowały odbyt. Wobec jednak wyższych cen zagranicą, sprzedający jeszcze większą zachowują rezerwę.

Jęczmień w pięknych, na słód zdatnych gatunkach brakowało.

Owies mało żądany i bez zmiany w cenie.

Waga wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska za 170 funt. złr.	11·50	12·50	13·80
czerwona	—·—	12·—	13·50
żółta galicyjska			
polska	11·75	12·50	13·50
mołdawska	—·—	12·—	13·50
Żyto: polskie, węgier., szląskie za 160 funt. złr.	—·—	9·—	9·25
podolskie			
Jęczmień: wyborowy za 140 funt. zł.	—·—	6·50	7·—
na paszę	—·—	6·—	6·25
Owies: za 100 funt. zł.	—·—	3·25	3·40
Groch: kuchenny za 180 funt. zł.			
na paszę			
Nasiona oleiste: Rzepak za 150 funt. złr.	—·—	12·75	13·25
Rzepik			
Lnica			
Siemie lniane			
Koniczyna: biała za 180 funt. zł.	—·—	11·25	12·25
czerwona			

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 12 i 13 września odbytym.

Targ dzisiejszy na Baranie był daleko mniejszy od targu poniedziałkowego, a to tak pod względem dowozu, jako też i ruchu.

Ceny szczególniej pszenicy i jęczmienia podniosły się, inne gatunki nie wielkiej uległy zmianie. Producenci żądają cen jeszcze wyższych z powodu, że nie wiele dotychczas wymłócili, a więc i na targ nie wiele dowożą, na co kupujący zgodzić się nie chcą i trzymają się wyczekująco.

Płacono za pszenicę 252 funt. od 50 do 57 złp., żyto 235 f. od 37 do 41, jęczmień 202 f. od 25 do 30, owies 136 f. od 12 do 14, proso 237 f. od 34 do 38 złp.

Tendencya w handlu dzisiejszym zbożowym na Kleparzu znacznie osłabła; dowóz był mały. Młyny tak tutejsze jak i okoliczne nie wielkie robiły zakupna; tem więcej gdy producenci żądali wyższych cen, a spekulanci i konsumenci na takowe nie zgadzali się. Z obcych kupców zaledwie paru pokazało się na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·25 do 13·50, białą od 12·50 do 13·80, galic. od 12·— do 13·—, cena żyta podniosła się 160 f. od 9·— do 9·50, celne do siewu od 10·— do 10·25, jęczmień 140 f. od 6·50 do 7·—, owies 100 f. od 3·25 do 3·75, koniczynę białą 150 f. od 44·— do 50·—, rzepak od 12·50 do 13·—.

Praga 8 września. *(Zboże i produkta krajowe).* W upłynionym tygodniu mieliśmy przy południowo-wschodnim wietrze i suchem powietrzu ciepło od 20 do 25 stopni; przecież dla rzepaków i innych nasion deszcz byłby pożądanym. Sytuacya handlu zbożowego na tutejszym targu trwa bez zmiany. Obrót porusza się tylko w granicach potrzeb miejscowych, bo nasze ceny zboża nie są przystępne do zakupna na wywóz. Wczorajszy targ był obficie w pszenicę zaopatrzony; notowano następujące ceny: pszenicę białą na 89—90 fnt. 6·50 do 7·10; żyto na 78—82 fnt. po 4·80 do 4·66; jęczmień na 70—75 fnt. po 3·66 do 3·80; owies na 48 do 52 fut. po 1·88—2·55; soczewica po 6 do 7·25; bób 5·75 do 6; groch 4·50 do 6·25; proso 7·50 do 7·75; wyka 4·10 do 4·25; mieszanka 3·80 do 4·—.

Olej przy cenach przyzwoitych, tak w okowitych jak i wiosennym obrocie, znajduje mały popyt, płacono po 26·50. Rzepak w skutek stagnacyi w oleju nie wielki ma obrót, płacono za piękny 7·10 do 7·15. Makuchy po 4·40 do 4·20. W koniczynie obrót mały, płacono za białą po 28 do 33, za czerwoną 25 do 30 według gatunków.

Andrychów 10 września. Pszenica 6·10, żyto 4·95, jęczmień 3·75, owies 1·65, kukurudza 4·90, ziemniaki 1·—, siano 1·25, konicz 1·40, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·20, masa masła 1·40.

Rzeszów 10 września. Pszenica 6·25, żyto 5·75, jęczmień 3·25, owies 1·60, groch 5·25, fasola 6·50, siano 1·35, słoma 1·15, drzewo twarde 11·—, miękie 8·—, funt mięsa —·17.

Głogów 10 września. Pszenica 6·50, żyto 5·—, jęczmień 3·40, owies 1·89 do 2·—, groch 4·58, tatarka 3·65, siano 1·40, ziemniaki 1·50, słoma 1·20, funt mięsa 14·—, drzewo twarde 11·—, miękie 7·—, masa okowity —·94.

Gorlice 10 września. Pszenica 6·—, żyto 4·50, owies 1·40, ziemniaki 1·40, siano 1·60, słoma 1·20, drzewo twarde 6·20, miękie 4·20, funt mięsa 15.

Bochnia 12 września. Pszenica 6·—, żyto 4·80, jęczmień 3·35, owies 1·80, groch 3·35, bób 5·50, ziemniaki 1·50, siano 1·30, konicz 1·50, słoma 1·—, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·55.

Tarnów 10 września. Pszenica 6·—, żyto 4·75, jęczmień 3.45, owies 1·60, groch 5·03, bób 4·—, tatarka 3·85, proso 3·75, ziemniaki 1·—, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·20, słoma 1·25 drzewo twarde 12·—, miękie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·10.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 12go września.

Posady: Pocztmistrza w Szczawnem, podania do d. 28 września.

Licytacye: Dnia 15 września w sądzie pow. w Jaworowie licyt. egz. realn. N. 4 tamże.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnopolu spadkobierców Hersza i Rebeki Romanów o pozwie Ab. Onwena względem uznania go za właściciela połowy realn. N. 113/118 w Tarnopolu.— Sąd pow. w Jarosławiu Wiśniewskiego o pozwie Ant. Tarnowieckiej o uznaniu stow. izrael. Talmud Thora za właściciela realn. N. 136 w Jarosławiu.— Sąd obw. w Przemyślu Leopolda i Reginę Wellischów o nakazie zapłaty 19/112 zł. 82 zł. i 4000 zł. Jachetowi Löw.

Zawezwania: Sąd pow. w Krakowcu Menniki Seneczko, aby się w przeciągu roku zgłosiła do spadku po ojcu swoim zmarłym w r. 1842.— Sąd pow. w Krościenku spadkobierców Zofii z Wadowskich Zamrowskiej z voto Kumorkowej zmarłej 18 I r., aby się zgłosili do spadku po niej w przeciągu roku.— Sąd pow. w Skawinie, wszystkich, którzyby wiedzieli o życiu lub śmierci Jana Paculta z Ochodzy szeregowca z 57go pułku piechoty zaginionego od czasu wojny 1866 r.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 13 września.

HOTEL WIKTORYA: Zygmunt hr. Wielopolski wł. dóbr z Kongresówki, Alfons hr. Sierakowski właś. dóbr z Waplewa, Maurycy Fischer z Wiednia, Aleksander Nartow właś. dóbr z Rosyi, Witold Borkowski wł. dóbr z Galicyi, K. Waga prof. z Warszawy, Alfred Zagórski z Galicyi, Karol Wernard z Petersburga, Michał Wolkow z Odessy.

HOTEL SASKI: Jakób Wysocki z Kongresówki, Karol Ołtapowski właś. dóbr z Kongresówki, Apolonia Czarnecka z Warszawy, Stanisław Roman prof. z Warszawy, Julia Kwiatyńska art. dram. z Krynicy, Wacław Landsberg z Krynicy, Henryk Gnatowski z familią wł. dóbr z Krynicy, Aleksy ks. Dołgoruki z familią właśc. dóbr z Rosyi, Franciszka Jaroszyńska z familią właścicielka dóbr z Ischl, Adam Raciborski z żoną właściciel dóbr ze Lwowa.

(Nadesłane).

Cytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków **p. Filipa Fromma w Wiedniu 1 Rothenthurmstrasse 9** naprzeciwko **Wollzeile**. Ceny tej firmy są najniższe w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi a jeżeli pojedzie do Wiednia, niech osobiście będzie w tym handlu. Listowne polecenia wypełniają się rzetelnie tak jakby sam kupujący był obecnym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 września. Deputacya Rady miejskiej Drezdeńskiej wręczyła dziś ks. Bismarkowi obywatelstwo honorowe miasta. Hr. Andrassy jeszcze dziś po południu był długi czas u ks. Bismarka.

Berlin 11 września. *Gaz. Spenera* opowiada obszernie o przyjęciu deputacyi miejskiej u ks. Bismarka, która wręczyła ks. Bismarkowi dyplom obywatelstwa Berlina. Kanclerz rzekł: Szczególniej ściśle węzły, jakie go łączą z Berlinem, czynią mu bardzo szacownem prawo obywatelstwa. Lubo zostaje w służbie dworu, niemniej serce jego bije dla mieszczaństwa stolicy i dla rozwoju urządzeń komunalnych. Kanclerz wyraził życzenie, aby rozwój miasta i handlu pokojowo postępował. W końcu rzekł, że świąteczne dni tych wzmocniły wiarę, a trwałość pokoju, która prawie taką samą ma wartość w pokoju. Po wszystkich wielkich dziełach, jakie przeszły, nie byłby przeciwny pozornie pochód swój. Zgromadzeni tu monarchowie nie rozjadą się z zawiedzioną nadzieją. Żaden nie przyniósł takiego życzenia, na któreby drugi nie mógł przystać. Jeżeli zaś zostali wywołany zamiarami zaczepnemi przeciw jakiemubądź państwu albo kierunkowi. To co niejeden dziennik podał przeciwnego, było tylko następstwem próżni politycznej. Przyjacielskie osobiste zetknięcie się monarchów wzmocni przyjacielskie stosunki między rządami, a przekonanie wykazuje trudności jego naruszenia. Czuje to dobrze instynkt ludności berlińskiej. Uczucie to znalazło wyraz w serdecznem przyjęciu i powitaniu monarchów.

Berlin 11 września. Cesarz Rosyjski przyjmując posła austryackiego hr. Károlyi, podniósł wzrost przyjacielskich stosunków między Rosyą a Austryą i wyraził swoje zupełne z tego zadowolenie. Na obiad do ks. B i s m a r k a zaproszeni byli reprezentanci wszystkich rządów, tylko dyplomacya francuska nie znajdowała się. Przedłużenie pobytu Cesarza Austryackiego nastąpiło na wyraźne życzenie Cesarzowej Augusty. Wieść krąży, iż książę K o b u r s k i czując się upośledzonym, opuścił już onegdaj Berlin rozdąsany. Stan księcia A l b r e c h t a pruskiego (ojca) nie jest zaspakajający. W skutku porażenia w niedzielę, język i prawa strona ciała sparaliżowane.

Frankfurt 11 września. *Frankfurter Journal* donosi z Fuldy: Zgłosili się dalej na konferencye, biskupi: Limburski, Paderborński, Moguncki i z Eichstaedt, oraz arcybiskup Bamberski. Również i tym razem miasto nie będzie podejmowało książąt kościoła.

Madryt 10 września. Pułkownik H o l i s, sekretarz prywatny ks. Montpensiera, aresztowany został wczoraj w Meridzie przez straż obywatelską. Dzienniki rządowe utrzymują, że rząd posiada w ręku wątek spisku Alfonsistów i Montpensiera, który zamierzył zakłócić spokój publiczny. *Correspondencia* zaś mówi, że rząd uprzedzony został o działaniach Internacyonala w Katalonii; Karliści również się ruszają. Z tego powodu rząd wezwał do Madrytu jenerała Andia, gubernatora Katalonii.

Konstantynopol 11 września. Dżemil pasza, minister spraw zagranicznych udaje się na spotkanie cara Aleksandra, jedni mówią, że powita go w Benderze w przejeździe, inni, że już w Liwadyi.

Londyn 11 września. Wiadomości otrzymane z Peru mówią, że P a r d o objął prezydenturę republiki w obecności kongresu, sądu najwyższego i ciała dyplomatycznego i wyraził się zaraz za zmniejszeniem wojska stałego, za reformą systemu wychowania publicznego, stopniową decentralizacyą administracyi i zbadaniem źródeł handlowych oraz środków podniesienia dobrobytu. Wybór Pardo nastąpił pomimo przeciwnych wpływów partyi wojskowej i partyi rządowej.

Wiener Abendpost wita powrót Cesarza Franciszka Józefa w imieniu ludów austryackich radujących się, mianowicie z utrwalenia pokoju przez zjazd trzech mocarstw. Artykuł ten podajemy powyżej. Cesarz po przybyciu odbędzie jeszcze przegląd wojska i uda się dopiero do Pesztu na otwarcie delegacyi. Podąży za nim hr. Andrassy, który teraz zajmuje się układaniem mowy tronowej. Ponieważ księga czerwona nie zawiera w sobie dokumentów dotyczących zjazdu, zapewne więc przynajmniej mowa tronowa rzuci kilka myśli objaśniających ten fakt, a prócz tego zapewniają, że hr. Andrassy pragnie sam delegacyom udzielić ustne oświadczenia wyczerpujące tę kwestyę.

Poznański korespondent do *N. fr. Presse*, który rzadko ale zawsze stanowczo zabiera głos w kwestyach zasadniczych i wypowiada niewątpliwie myśl rządu pruskiego, ocenia rezultat zjazdu berlińskiego ze stanowiska sprawy polskiej. Nie wchodzi on w to, czy na tym zjeździe była o Polsce mowa albo nie, ale zgodę trzech dworów uważa za grób nadziei Polski — tem więcej że nie ma litości dla obrońców katolicyzmu! Przypominamy jednak, iż dawniej nie miano litości dla Polaków jako dla rewolucyonistów i socyalistów; dziś nie ma jej jako dla katolików.

Pisaliśmy już, że biskup warmiński Dr Krementz otrzymał z ministeryum zawiadomienie, że Cesarz wtedy tylko przyjmie od niego adres w Malborgu, jeżeli tenże uczyni zadość żądaniu ministra wyznań postawionemu w marcu względem nauczycieli religii na gimnazyum Braunsberskiem byłych katechetów Wollmanna i Michaelisa. *Pr. Volksblatt* powiada, że na pismo ministra z d. 2 września dał odpowiedź biskup d. 6 b. m. w tym samym duchu co poprzednie pismo. Przypominamy, że biskup oświadczył, iż poddaje się postanowieniom rządu, jeśli te nie sprzeciwiają się wierze; rząd zaś chce, aby biskup był tylko ministrowi posłuszny.

Półurzędowe i urzędowe dzienniki pruskie posypały artykuły o zjeździe, wszystkie na jeden ton pokoju nastrojone, ale z niezaprzeczonemi oznakami tryumfu polityki pruskiej. *Provinzial Correspondenz* powiada w obszernym artykule: „Nasz kanclerz ks. Bismark streścił znaczenie zjazdu monarchów w ten sposób, że sam fakt zjazdu uważany wszędy będzie za zamknięcie pokój zwiastujące wielkich dotychczasowych wypadków, a powszechna wiara w pokój jest niemal tak ważną dla rozkwitającej przemysłowej działalności, jak samo utrzymanie pokoju. Mógł był dodać, że ludność uznała i zrozumie to znaczenie zjazdu. Tak więc trzej monarchowie, którzy w tych dniach w obliczu Europy i przy radosnem przywtórzeniu ludów swoich podali sobie ręce na znak pokoju ludów, spoglądają z zadowoleniem na ten fakt błogosławieństwo wróżący.“

Dalej powiada ten organ rządu, że monarchowie obcowali ze sobą zażyle, co odpowiadało właściwej naturze i znaczeniu ich zjazdu. Wreszcie mówi w końcu, że ministrowie rosyjski i austryacki prawie codzień mieli rozmowy z ks. Bismarkiem „ale te z natury rzeczy miały cechę tylko poufną.“

Rosyjskie dzienniki mało zajmowały się zjazdem berlińskim, podawały bowiem tylko treściwe sprawozdania z uroczystości, nie czyniąc uwag nad polityczną stroną tego faktu. Widocznie tylko teraz porzuciły obawy swoje, nie powtarzają żądań co do Galicyi i prawego brzegu Niemna, jakkolwiek nie widać u nich zadowolenia. Odpowiadałoby to wiadomościom dostarczonym nam z Petersburga o pewnem niezadowoleniu z powodu podróży cesarza.

Mowa Ghyczego, o której pisaliśmy wczoraj, jest przedmiotem rozbioru wszystkich dzienników. Węgierski *Pester Lloyd* przyjmuje prawie zupełnie program Ghyczego, zastrzegając sobie w niektórych razach dyskusyę, odrzuca tylko stanowczo podział armii na austryacką i węgierską, dowodząc, że ze stanowiska administracyi i gotowości armii do boju, potrzeba koniecznie utrzymać jej jedność najzupełniejszą. Dzienniki wiedeńskie przeciwnie, uderzają na program Ghyczego z zawziętością, widząc w nim tylko chęć doprowadzenia do unii osobistej. Słusznie zatem pisaliśmy, że Ghyczy wstrzymał się od postawienia wniosku, ponieważ wiedział, że stronnictwo Deaka nie może przyjąć za swoje postulatów przezeń stawianych, nie narażając się na przykre zawikłania z Wiedniem. Donoszono wszakże niedawno, że Lonyay nosi się z myślą przejęcia przez Węgry części długu państwa i podziału banku narodowego, co łączono z nadzieją powrotu waluty. Wówczas pisma wiedeńskie równie uderzyły na Węgrów o chęć naruszania ugody, chociaż dla korzyści materyalnych przywrócenia waluty, oświadczały gotowość do pewnych ofiar. Czy te pogłoski miały lub nie faktyczną podstawę, zawsze już wyznanie *P. Lloyda* dowodzi, że Deakiści przystają na wiele postulatów Ghyczego, i mowa jego stanie się niewątpliwie punktem wyjścia do połączenia się w przyszłości lewicy środkowej ze stronnictwem Deaka. Może wszakże na to połączenie, zupełnie zresztą dziś naturalne, wypadnie czekać czas jakiś. Próbierz zawsze wykazał wielkie przygotowanie umysłów do połączenia.

Narady zgromadzenia stowarzyszeń katolickich odbywające się w Wrocławiu dochodzą tylko ubocznie w sprawozdaniach do wiadomości publicznej, lecz dziennikarze i stenografiści nie mają przystępu do sali obrad. Oprócz spraw kościelnych zajmowano się tam onegdaj kwestyami ekonomicznemi i socyalnemi, a mianowicie obmyśleniem środków zapobieżenia ubóstwu robotników, zakładania banków zastawniczych i kas oszczędności, oraz opieką wychodźców zamorskich.

W trudnem położeniu znajdują się dzienniki paryskie, zmuszone udawać, że zjazd berliński nie zagraża Francyi, a oraz, iż wcześniej czy później Austrya i Rosya będą szukały sojuszu z Francyą przeciw zbytniej przewadze Prus. *J. d. Débats* w artykule bardziej austryackim niż francuskim wskazuje, iż Austrya uorganizowawszy się militarnie, dopiero ogląda się za sprzymierzeńcami. Wtedy Prusy zmuszone strzedz swoich granic od południa i wschodu, podały rękę Austryi i Rosyi. Słowem *Débats* wyciągają ze zjazdu berlińskiego główne dla Austryi korzyść, z czem my w artykule dzisiejszym naszym o tym zjeździe wcale się nie zgadzamy. *Débats* mniemają, że Austrya bezpieczna od zewnątrz, teraz dopiero będzie mogła pomyśleć o wewnętrznem urządzeniu się w duchu konstytucyjnym.

Między rządami francuskim a włoskim przyszło do zajścia, z powodu, że ze strony francuskiej zakładano miny w części francuskiej przekopu góry Cenis. Ponieważ przekop ten jest dziełem wspólnem, a uszkodzenie go choćby po francuskiej stronie, przyniosłoby szkodę interesom Włoch i włoskich poddanych, a nawet mogłoby zagrozić części przekopu kosztem włoskim sporządzonej, przeto gabinet włoski żądał zaniechania tych robót podziemnych, co się też stało, nie bez obudzenia nieufności ze strony Włoch, a nie bez uczucia upokorzenia ze strony Francyi.

Sprawa „Alabamy“ już ukończona, to jest przyznano na sądzie polubownym w Genewie, że Anglia obowiązaną jest wynagrodzić Amerykę i obywateli amerykańskich za szkody zrządzone im przez okręty federacyi południowej, to jest richmondzkiej uzbrojone w portach angielskich; natomiast usunięto domniemane szkody wynikłe w następstwie wojny przez uznanie Stanów południowych za stronę wojującą, oraz przez przerwanie blokady okrętami południowemi uzbrojonemi w Anglii. W ten sposób uproszczony spór przyniesie tylko Ameryce około 3 miliony funtów szterl., które skarb angielski zapłaci. Ameryka wszelako stworzyła, o co głównie jej szło, precedens, który wstrzyma wdawanie się państw europejskich w jej sprawy. Anglia oprócz pieniędzy traci zarazem na powadze politycznej przez takie rozstrzygnięcie. Ale była na to przygotowaną, zgadzając się na poddanie sporu pod sąd, przez co uznała zasadę wynagrodzenia.

Mylnie jednak usiłują dzienniki angielskie przyjazne gabinetowi wykazać, iż spór ten zakończył się wielkiem zwycięstwem moralnem. *Daily News* piszą bowiem: „Mało nas obchodzą szczegóły. Sąd orzekł, a spór rozstrzygnięty w nowy sposób. Poddaliśmy pod trybunał narodów kwestyę pokoju i wojny dwóch ludów tego samego szczepu, a trybunał rozstrzygnął ją polubownie. Pierwszy raz sędzia zajął miejsce żołnierza a walka toczyła się między ludźmi zasiadającymi około okrągłego stołu. Oba narody powinny się cieszyć z podobnego zakończenia: dla jednego i drugiego jest to zwycięstwem, które nie kosztowało jednej kropli krwi. Jest to precedens w stosunkach międzynarodowych, a mamy nadzieję, że nie będzie stracony na przyszłość.“

Nigdy jeszcze nie było takiego pomięszania stronnictw w Stanach Zjednoczonych, co obecnie z powodu wyboru nowego prezydenta. Wybór Granta był tryumfem republikanów nad demokratami, t. j. centralistów nad autonomistami, bo był następstwem pokonania południa. Ale teraz w krajach północno-zachodnich Unii przychodzi demokratyzm do znaczenia jako środek usamowolnienia się z pod przewagi krajów nadmorskich, handlowych; natomiast na południu usamowolnienie murzynów każe oglądać się na opiekę centralizacyi, żeby nie być u siebie przegłosowanym. Republikanie przeto zyskują znów sprzymierzeńców na południu. Z tego wynijdzie z czasem odmienny podział stronnictw według odmiennych interesów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 13 września. Cesarz powrócił tu z Berlina wczoraj po południu.

Peszt 13 września. W izbie niższej interpelował N i k o l i c z prezesa ministrów o postępowanie rządu wobec kongresu kościelnego serbskiego. Dziś odbędą się wybory do delegacyj wspólnych.

Berlin 12 września Cesarzowa Augusta wyjeżdża dziś wieczór z W. Księciem Badeńskim i jego żoną (córką i zięciem swoim) na kilka dni do Wartburga a potem na dłuższy pobyt do Baden-Baden. Ks. G o r c z a k o w jedzie dziś wieczór do Petersburga. Wszyscy obecni książęta wyjechali stąd w ciągu dnia dzisiejszego.

Bern 12 września. Przybyli tu członkowie sądu rozjemczego genewskiego i przyjmowani byli przez Radę związkową. Dziś dany będzie na cześć ich obiad. W procesie o fałszerstwo biletów bankowych, prowadzonym w Yverdun, wszyscy oskarżeni skazani zostali na dwa lata więzienia i utratę praw cywilnych przez lat 10, tudzież na koszta procesu.

Paryż 13 września. W komisyi nieustającej zgromadzenia narodowego, interpelowany minister spraw wewnętrznych o mniemane zmniejszenie się wpływu podatków o 90 milionów, oświadczył, że cyfra ta jest mylną. Minister oświadczył, że pod względem wstrzymania robót około zakładania min w tunelu góry Cenis, rząd nie uległ żadnemu naciskowi z zewnątrz; następnie, że rokowania względem odnowienia traktatów handlowych przyjazny biorą obrót. *Journal des Débats* utrzymuje, że Francya pragnie dziś tylko pokoju i dodaje, że potęga i wielkość Francyi są wielkiej wagi dla Rosyi i Austryi. Rosya i Austrya będą kiedyś potrzebowały silnej Francyi.

Washington 11 września. W skutku nadejścia ważnych depesz z G e n e w y wrócił tu prezydent G r a n t, a jutro zbierze się rada ministrów. Sądzą, że wynagrodzenie przyznane przez sąd rozjemczy genewski wynosi 15 milionów dolarów.

Washington 13 września. Prezydent G r a n t wyraził zadowolenie swoje z bezstronnego wyroku sądu wojennego w Genewie, który odpowiada interesom pokoju.

Kursa. W i e d e ń 13 września godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66 30. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 80. — Losy z r. 1860 104·25. — Akcye banku 874. — Akcye kredytowe 339·—. — Londyn 108·75 — Srebro 107·80. — Dukat 5·24½. — Lombardy 213·60. — Losy z r. 1864 144 25 — Akcye franco-austr. 130 25. — Napoleondor 8·70½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 238·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 162 50 Akcye kol. północ.-wschod. 166·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 173·30. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 70 80. Obligacye indemniz. gal. 80·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 218·—. — Akcye anglo-banku 323·25 Akcye kolei rządowéj 334·—. —Akcye kol. siedm. 182 —. — Akcye kol. Rudolfa 178·50 — Akc. kol. Pardubic. 179 —. — Akcye kol. północ. 207 50 Tramway 344·50. — Akcye banku budowy 143·50 Akcye kol. wschod. 132 50. — Akcye kol. Alföld. 179·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 115·50 — Ogólny austr. bank 252·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 września.

(Wartość kuponów do 14 wrześn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 25	148 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 30	5 20	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 76	8 66	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz. kup. b.)	79 —	78 —	1 74½
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 81
5% „ „ „ „ „ 100	82 50	81 50	1 1½
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 25	3 21
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 25	92 50	1 21⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	107 25	105 25	1 21⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	107 25	105 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	95 —	93 —	2 81
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	233 —	228 —	1 21⅔
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	241 —	238 50	2 13
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	163 50	161 50	3 69⅔
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	101 —	98 50	— 60⅚
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	96 50	94 75	— 90
4% „ „ „ „ II „ 100	94 50	93 —	— 90
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 —	1 12½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 50	78 50	1 14½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	51½	49½	—

Wiedeń 12 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 40	66 30
5% „ „ „ sreb.	71 35	71 25
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 25	81 75
„ „ „ galicyjsk.	80 50	80 —
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	106 50	106 25

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 30	92 10
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	81 50	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	— —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	88 90	88 60
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 25	103 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	116 50	116 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	348 50	348 —
„ „ „ 1854	95 25	94 75
„ „ „ 1860	104 75	104 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 —	125 —
Losy pożyczk. z r. 1864	144 50	144 25
„ prem. poż. węgier.	106 50	106 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 25	189 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	31 50	31 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	876 —	874 —
Zakładu kredytowego	339 90	339 70
Żeglugi parow. na Dun.	619 —	617 —
Kolei północ. Ferdynada	2097	2092

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	335 —	334 50
„ zachodn. c. Elżbiety	254 50	253 50
„ Pardubickiej	179 50	178 50
„ Południowej	213 90	213 70
„ Galicyjskiej	239 50	239 —
„ Czerniowickiej	162 75	162 25
„ Albrechta	178 —	177 75
Kolei węgier. półn. wsch.	166 50	166 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 50	179 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	180 —	179 50
„ „ Koszycko-Bogum.	197 —	196 50
„ „ Siedmiogrodz.	183 —	182 —
„ „ Cisańskiej	258 50	257 50
„ „ wschod. węgier.	133 50	133 —
„ „ austr. północno-zachodniej	217 50	217 —
„ „ Franc. Józefa	227 50	227 —
Akcye banku anglo-austr.	322 50	322 25
„ „ anglo-węg.	116 25	115 75
„ austryack. ogóln.	255 —	254 50
„ Zakł. kredyt. węg.	147 —	146 50
„ banku franko-austr.	131 50	131 —
„ „ węgierskiego	112 50	112 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	256 50	256 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	174 —	173 75
„ dla obrotu ogólnego	219 —	218 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 50	77 30
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	78 25	78 —
„ Koszycko-Boguminń.	96 75	96 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 75	92 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 75	102 25
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	100 25	100 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	78 —
„ „ „ Emisya 1867	— —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	91 90	91 70
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 25	5 24
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 69⁵	8 67
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 85	107 65
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62⁷⁵	1 62⁵⁰

Lwów 11 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 16
„ cesarski	5 25	5 18
Półimperyał rosyjski	9 —	8 86
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 48½	1 47½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 25	81 80
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indemn. bez kup.	79 75	79 20
Akcye kol. galic. b. kup.	242 —	241 50
„ „ lwows.-czern.	163 —	162 —
„ Banku hipot. gal.	231 —	229 —

Warszawa 10 wrześn.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 60	95 30
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	—	86⅔
„ „ nowe „	94 —	93 70
kupony „	—	1 8⅓
„ likwidacyjne „	79 —	78 70
kupony „	—	1 10
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	99 75
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	120 —
„ „ łodzkiej	— —	107 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„	lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie:	krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„	lwowski	n.11.40 / 9.28	10.18 / —	n.11.50 / 9.19	10.24 / —
w Przemyślu:	krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„	„ mięsz.				
„	lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„	„ mięsz.				
we Lwowie:	krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„	„ mięsz.				
„	brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„	czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach:	lwowski	3.45	9.22	11 .45	7 58
w Tarnopolu:	lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach:	lwowski	8.15	3.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach:	lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	3.53
w Warszawie:	krakowski	9·—	—	—	
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5. — / 9· 33	3.— / 4. 5	—

ODEZWA
do
„DZIENNIKA POLSKIEGO."

„Dziennik Polski" pod dniem 20 Sierpnia b. r. w kronice Nru 226, umieścił był wiadomość: „że na prezydenta apelacyi lwowskiéj forytuje w Wiedniu jakaś nieżyczliwa krajowi partya p. Schenka, nie umiejącego prawie po polsku." Na to my poniżej podpisani, bez żadnego innego interesu prócz należnego hołdu czystéj prawdzie, podaliśmy do tegoż samego „Dziennika Polskiego" na dniu 27ym Sierpnia b. r. reklamę mniéj więcéj następującéj treści:

1) Na zbicie twierdzenia, jakoby tylko partya krajowi nieżyczliwa P. Schenka forytowała, powołujemy się na świadectwa całéj Publiczności obwodów sądowych Tarnopola, Stanisławowa i Czerniowiec, gdzie P. Dr. Józef Schenk piastował urząd prezydenta sądów krajowych, a gdzie zasługi jego powszechnie uznawano i przy każdem ustępowaniu z posady, z niezmyślonym żalem wszędzie go żegnano.

2) Co do języka polskiego, utrzymujemy: że P. Dr. Józef Schenk, jako krajowiec tu zrodzony, wychowany i do niedawna w kraju polskim ciągle urzędujący, włada nim tak w słowie jak i piśmie z gruntowną, a nawet wyższą, literacką jego znajomością, o czem każdy, kto tylko jakąkolwiek bądź miał z nim styczność, wie doskonale; co większa, w domu, w kółku jego rodzinnem, prowadziła się, ta przynajmniéj, rozmowa przeważnie po polsku.

Ządź nasunęła się nam uwaga, że twórca na wstępie tu powołanego zarzutu, nie musi znać p. Schenka, lub dla jakichś osobistych przyczyn, nie życzyłby sobie widzieć go prezydentem lwowskiéj apelacyi; my zaś opierając się na zdaniu i życzeniach większości obywateli wyż wzmiankowanych obwodów, śmiało i otwarcie utrzymujemy: że Radca nadworny P. Dr. Józef Schenk, dla nieskazitelnego charakteru swego, znanych wielkich zdolności, pilności, spraw sądowych w kraju dokładnéj znajomości, niezrównanéj pamięci i niezmordowanéj działalności, którą umie ożywić wszystkich sobie podwładnych, niemniéj jako że w sądownictwie zawsze był tarczą prawa i słuszności, byłby na posadę Prezydenta apelacyi lwowskiéj najstosowniejszym i Wysoki Rząd przysłużyłby się bardzo dobréj sprawie sądownictwa tutejszego, gdyby P. Dra Józefa Schenka, teraz Radcę nadwornego przy Najwyższym Trybunale sprawiedliwości w Wiedniu, na tę posadę przeznaczył.

Takiéj to treści reklamę, przed tygodniem już wysłaną, „Dziennik Polski" dotychczas nie umieścił; w międzyczasie zaś w kronice Nru 236 z 3 Sierpnia b. r., w rubryce pod tytułem: „Posada prezydenta apelacyjnego" wyraźnie powiada, „jakoby P. Schenk był w Galicyi persona ingrata!!" co zdradza jakąś tendencyjną do osoby P. Schenka niechęć z zamiarem narzucenia jéj opinii całego kraju.

Stanisławów d. 3 Września 1872 r.

Antoni Wiśniowski,
Maurycy Doschot,
Grzegorz Jarema.

(1669)

Poszukuje się
sklepu w ożywionéj części miasta Krakowa od 1 Października r. b.
lub później do najęcia. Oferty znaczone **L. 147** uprasza się złożyć w Administracyi „Czasu." (632-1-3)

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTÉ AU LACTATE DE FER

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte**, są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (1430-2-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na któréj znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,*— we Lwowie w aptece p. *Mikolascha,*— w Brodach w aptece p. *Kullaka,*— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

Compagnie Générale des Mines d'Asphalte
(Jeneralne Towarz. kopalń asfaltowych.)
Scysell Asphalt Mines Company.

Wyłączni koncesyonaryusze kopalń asfaltowych w Scysell.

Towarzystwo to ma zamiar w różnych miastach Austryi zamianować ajentów celem rozprzedaży swego asfaltu. Ajentom tym udzielonym zostanie wyłączny monopol, a mianowicie pod nader dla nich korzystnemi warunkami.

Ten asfalt uznanym został w Paryżu podczas ubiegłych 30 lat z téj przyczyny jako wyborowy gatunek, że używanym bywa tak na bite drogi, jakoteż i gościńce, podczas gdy w Londynie uzyskał monopol na budynki rządowe. (1623-3-4)

Zgłoszenia z poleceniami względem stanu i rzetelności uprasza się adresować:

Monsieur **Thomas Pelter, 68, Quai Jemmapes, Paris;**
„ **Léon Malo, Pyrimont, Scysell, Ain, France;**
lub „ **W. O. Callender, 9, Great Winchester-street, London.**

GALICYJSKI
ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
(Galizische Boden-Credit-Anstalt)
zawiadamia, iż rozpoczął swoje czynności
z d. 1ym Września b. r.

Biuro Zakładu mieści się w domu pod Nr. 19 w głównym Rynku w **Krakowie** i otwarte jest dla Publiczności od godz. 9éj do 1éj z rana codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

(1611-2-3) **Dyrekcya.**

☞ Istniejące od lat 6 ☜
AJENCYA I BIURO KOMISOWE
A. PIĄTKOWSKIEGO
we Lwowie, Plac katedralny Nr. 31 nowy 9,

przyjmuje prenumeratę i inseraty na wychodzące w całéj Europie czasopisma,
a mianowicie:

CZASU, kwartalnie we Lwowie 5 złr. 25 c., na prowincyi 6 złr.
KRAJU, kwartalnie we Lwowie 5 złr. 25 c., na prowincyi 6 złr.
PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO KRAK. półrocznie we Lwowie i na prowincyi 3 złr. 30 c.
PRZEGLĄDU POLSKIEGO KRAK. kwartalnie we Lwowie i na prowincyi 3 złr.
GAZETY NARODOWEJ, kwartalnie 5 złr, miesięcznie 1 złr. 70 c.
DZIENNIKA POLSKIEGO, kwartalnie 4 złr. 50 c. miesięcznie 1 złr. 50 c.
PRZEGLĄDU LWOWSKIEGO, kwartalnie we Lwowie i na prowincyi 2 złr.
PRZYJACIELA DOMOWEGO, rocznie we Lwowie i na prowincyi 2 złr. 50 c.
DZWONKA, pisma ludowego rocznie 2 złr.
OPIEKUNA POLSKICH DZIECI, rocznie 5 złr.
SŁOWA, czasopisma ruskiego kwartal. 2 złr. 50 c.
OSNOWY, czasopisma ruskiego kwartalnie 2 złr.
ŚWITU, rocznie we Lwowie 8 złr., półrocz. 4 złr., kwartalnie 2 złr.
SZCZUTKA, pisma humorystycznego rocznie 5 złr. półrocznie 2 złr. 50 c.
DJABŁA, pisma humorystycznego rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr.
Niemieckich dzienników „Freie Blatt" w Wiedniu itd. itd. i żydowskich we Lwowie wychodzących (Jüdische Zeitung).

załatwia wizowanie paszportów, przyjmuje inseraty do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych, załatwia kupno i sprzedaż dóbr, realności, lasów, ziemiopłodów i t. p. dzierżawę i wszelkie interesa gospodarstwa wiejskiego, uskutecznia zamówienia na winiety i bilety wizytowe i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła i broszury, rejestra gospodarskie i lasowe, plakaty i t. d.

Ma na składzie różne dzieła i broszury, obrazy, litografie itd.

Sześć fotografij z dziejów starożytności, w wielkości 9-12 cali kosztuje tylko 3 złr.

☞ *Zlecenia z prowincyi uskutecznia się szybko i najakuratniéj.* ☜

Z poważaniem

(1459-2-6) **A. Piątkowski.**

Friedländer & Frank w Wiedniu,
Skład fabryczny machin rolniczych,
III., hintere Zollamtsstrasse 9,
utrzymują wielki skład
lokomobilów i młocarń parowych z fabryki Hornsby & Sons.

Nowa amerykańska młocarnia z lokomobilami o sile 3½ lub 4 koni, nowe amerykańskie młocarnie z przenośnym kieratem i kołami frontowemi, o sile 6 koni, siewniki rzędowe z kutego żelaza, młocarnie kieratowe, młynki do czyszczenia, gniotowniki, młynki, żarnaki, grabie do siana itd.

Jeneralna ajencya pługów parowych Fowlera (można takowy oglądać w ruchu w Hohenau i Keltschau, stacya Bisenz w Morawii).

Cenniki rozsyłają się na żądanie darmo. (1679-1-3)

Wiadomość dla lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable,* ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha,* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza,* — w Brodach u p. *M. Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego i Spiessa.* (929-16-24)

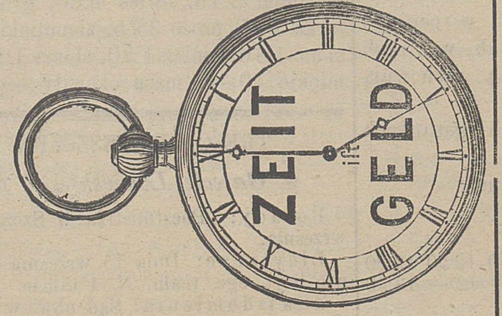




Około
100 BILARDÓW
nowych od **200** do **500** złr. w. a. — używanych od **100** do **200** złr. wal. austr.,
kilkaset
Kijów bilardowych
od 1 złr. 50 c. do 6 złr.
Kule bilardowe
i wszelkie inne **potrzeby bilardowe** są zawsze gotowe na składzie do nabycia u
JANA KNILLA,
c. k. wył. uprz. fabrykanta bilardów i kijów bilardowych w **Wiedniu,** Rossau, rothe Löwengasse 5.

(1612-3-6)

Właściwe miejsce, gdzie można najtaniéj nabyć najlepszych zegarków,



jest
FABRYKA ZEGARKÓW
Filipa Fromma
w Wiedniu, Rothenthurmstrasse N. 9, naprzeciwko Wollzeile.

Wszystkie zegarki na sekundę zregulowane, sprzedają się z 5-letniem poręczeniem.

tylko 17 lub 18 zł. *prawdziwy angielski w ogniu złocony,* srebrny zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą, *pięknie emaliowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i medalionem;*
tylko 14 lub 18 zł. *prawdziwy angielski srebrny chronometr* z szkłem kryształ. z łańcuszkiem, medalionem i we futerale;
tylko 19 lub 20 zł. *srebrny remontoir nakręcany,* bez kluczyka, ze szkłami kryształowemi, w pięknym drewn. futerale;
tylko 8 lub 10 zł. *prawdziwy angiels. cylindrowy* zegarek o 6 rubinach, ze szkłem kryształ. *z łańcuszkiem ze złota talmi, futerałem skórzanym i 5-letniem zaręczeniem;*
tylko 14 lub 18 zł. *prawdziwy angielski* zegarek remontoir Prince of Wales, najgrubszego gatunku, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem, w oprawie z prawdziwego złota talmi — *zegarki te mają przed innemi tę korzyść, że można je nakręcać bez kluczyka; do takiego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, z medalionem i zaręczeniem bezpłatnie;*
tylko 12 zł. zegarek ze złota talmi, z podwójną kopertą, odskakującą, szkłem kryształowem i wnętrzem niklowem *z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medal., futerałkiem skórzanym i kartką poręczającą;*
tylko 28 do 34 zł. srebrny remontoir kotwicowy, remontoir nakręcany bez kluczyka, z łańc. ze złota talmi i medalionem;
tylko 15 lub 20 zł. prawdziwy zegarek kotwicowy ze szkłem kryształowem i medalionem;
tylko 10, 12, 13 zł. zegarki damskie srebrne, ze szkłem kryszt., min. dobrze złocony, z łańc. na szyję, wszystko w futer.;
tylko 16, 18, 20 zł. takie same z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję;
tylko 18 lub 20 zł. srebrne damskie cylindrowe zegarki, dobrze w ogniu złocone;
tylko 22, 25, 30 zł. złoty damski zegarek ze szkłem kryształowem i łańcuszkiem na szyję;
tylko 40 lub 48 zł. złoty damski zegarek z dyamentami i łańcuszkiem;
tylko 60 lub 70 zł. takie same z podwójną kopertą;
tylko 70, 80, 100 zł. złote męskie remontoiry ze szkłem kryształowem;
tylko 75 lub 100 zł. złote dams. remontoiry z wytwornym łańcuszkiem na szyję;
tylko 90 lub 120 zł. takie same z podwójną kopertą.
tylko 200 lub 400 zł. złote chronometry we z podwójną kopertą.

Srebrne łańcuszki do zegarków, zł. 2·50, 4, 5, 6, 7, 10 do 12 zł.
Złote do ... zł. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100.
Budziki z zegarem fizyczne zł. 7·50.
Budziki z zegarem, które budząc zapalają światło 9 zł.
Zegary ścienne z obrazem, grające 2, 3 i 4 sztuki, zł. 70, 80, 90.
Zegary pendułowe grające 2, 3 i 4 sztuki, zł. 80, 100 i 120.
Instrumenta grające 2, 4, 6, 8 sztuczek, zł. 15, 35, 55, 75.
Albumy fotograficzne z muzyką zł. 8, 10, 12 do 15.
Tabakierki grające zł. 7·50.
Pudełka na cygara grające zł. 10.
Pudełka na potrzeby do szycia grające 15 zł.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z 5-letniem zaręczeniem:

Nakręcane codziennie 10, 11, 12 zł.
„ co 8 dni, 16, 17, 18, 19, 20, 22 zł.
„ bijące godziny i pół-godz. 30, 33, 35 zł.
„ „ kwadranse z powtarzaniem godzin 48, 50, 55 zł.
Zegary kantorowe 10, 15, 20 zł.
„ do kawiarń 15, 25, 30 zł.

Wielka pracownia do reparacyi.

Stare zegarki, często drogie familijne pamiątki bywają naprawiane i jakby nowe oczyszczone. Cena naprawy z 5-letniem poręcz. zł. 1·50, 3, 5 do 10.

Jedyny i wyłączny Skład
prawdziwych angielskich Zegarków
E. i E. EMANUELA w Londynie,
Specyalnie mianowanego nadwornego dostawcy J.K.M. królowéj Wiktoryi, J. K. M. księcia Walii i księcia Edinburga, J. C. M. Sułtana i króla Portugalskiego.

Listowne polecenia
wypełniane będą w przeciągu 24 godzin *za zaliczką pocztową lub — nadesłaniem gotówki.* —*Na szczególne żądanie będą także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru przesyłane, a za nie zatrzymane przedmioty pieniądze będą zwrócone*

!!!! Ceny naszej Fabryki są zawsze niższe od najniższych wszędzie gdzieindziej, a z naszemi urządzeniami stoimy zawsze równo z biegiem postępu. **Wszyscy** chcący kupić nasze zegarki, *wszyscy* chcący zamienić stare zegarki na nowe, *wszyscy* chcący zamienić złe zegarki na dobre, raczą się do podpisanej firmy zgłosić.

!!!! Stare złoto i srebro, papiery państwowe, przyjmujemy za gotówkę po najwyższych cenach.

FABRYKA ZEGARKÓW
F. FROMMA w Wiedniu,
Rothenthurmstrasse Nr. 9.

Ostrzega się od oszustwa.

W ostatnich czasach handle zabawek i bazary przywłaszczając sobie nazwę fabrykantów zegarków, a nawet dając ostrzeżenia, ogłaszają angielskie zegarki, zupełnie nic nie warte. Liczne skargi, jakie nas dochodzą, powodują nas do tego ostrzeżenie, aby Publiczność od strat uchronić. (366-26-)

Podziękowanie.

Żona moja po połogu kilka miesięcy chora i już za bliską śmierci uznana, nadzwyczajnem staraniem Wgo Doktora **Jordana** do zdrowia przywróconą została.

Szlachetny Mężu! Nie będąc w stanie dostatecznie okazać Ci mojéj wdzięczności za tak długie i niezmordowane poświęcanie się dla mojéj żony, składam Ci przynajmniéj niniejsze podziękowanie.

(1687-1-4) *Karol Mrozowski.*



W Teatrze Krakowskim
w Niedzielę d. 15 i we Wtorek d. 17go Września 1872 r.
St. ROMAN
synowiec znakomitego **Boska,**

artysta dworów: Austryackiego, Duńskiego i Szwedzkiego, w przejeździe z Petersburga do Wiednia, będzie miał zaszczyt dać w Krakowie dwa lub trzy Przedstawienia w dziedzinie nowéj magii, mimiki i gry koncertowéj na arfie Eolskiéj. Oprócz tego wystąpi po każdym oddziale słynna angielska śpiewaczka Buffo i tancerka Miss Lillia Allliston.

Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór. Cena miejsc zwyczajna.

Biletów dostać można w Kasie teatralnéj. (1686-1-2)

Ogłoszenie licytacyi.
L. 4 1. (1614-1-3)

Sprzedaż żelaza lanego.

C. k. Zarząd kopalń i hut w Swoszowicach sprzedaje na dniu **25ym Września 1872 r.** o 12éj godzinie w południe w drodze publicznéj licytacyi 40 do 55 mniejszych i dwóch większych garnków żelaznych przepalonych, 350 do 520 centnarów wiedeńskich ważących — gdzie bliższe warunki licytacyi przejrzeć można.

Swoszowice d. 8 Września 1872 r.

Obwieszczenie.
L. 2321. (1609-3-3)

Magistrat wolnego obwodowego i k. miasta Nowego Sącza świadomem czyni, iż celem wydzierżawienia dóbr miejskich małéj i wielkiéj Żeleznikowy razem z prawem wykonywania wódczanéj i miodowéj propinacyi miejskiéj w dwunastoletnią, z dniem 24 Czerwca 1872 poczynającą a z dniem 23 Czezwca 1885 r. kończącą się dzierżawę, odbędzie się w kancelaryi magistratualnéj w godzinach urzędowych w **dniu 20 Września pierwsza,** zaś w dniu 27 Września druga, a nakoniec w dniu 6 Października 1872 r. trzecia i ostatnia **licytacya publiczna.**

Za cenę wywołania przyjmuje się dotąd z gruntu i propinacyi opłacany czynsz w kwocie 689 złr. w. a.

W licytacyi udział biorący P.T. przedsiębiorcy obowiązani stają się przed rozpoczęciem licytacyi ustnéj do rąk komisyi licytacyjnéj dziesięć odsetkowy zakład od ceny wywołania w kwocie 68 złr. 90 c. w. a. albo w gotówce, albo też w obligach kurs publiczny mających według giełdy złożyć.

Dla ułatwienia licytacyi, będą także oferty pisemne zakładem zaopatrzone i wymogi prawnéj formalności posiadające, przyjmowane.

Warunki licytacyjne mogą być każdego czasu w ekspedycyi magistratualnym w godzinach kancelaryjnych przejrzane.

Nowy Sącz d. 20 Sierpnia 1872 r.

Burmistrz: *Brzeski.*

Ogłoszenie.
BANK POLSKI W WARSZAWIE.

W skutku zaniesionych podań o przygotowanie i wydanie duplikatów w miejsce utraconych, skradzionych lub zniszczonych Listów likwidacyjnych, a mianowicie:

Wartość Rs. 1000	Liczba kuponów	Wartość Rs. 500	Liczba kuponów	Wartość Rs. 250	Liczba kuponów	Wartość Rs. 100	Liczba kuponów
Nr. 849, 1544, „ 1545, 1560, „ 1856, 1979, „ 7537, 7740, „ 7927, 8265, „ 8363, 11059, „ 12997, 15032, „ 15909, 15996, „ 16659, 16809, „ 19849, 20275, „ 20277. Razem sztuk 21.	bez kuponów	Nr. 1339. Sztuka 1.	z czternastu kuponami z d. 19 Listopada / 1 Grudnia 1867 roku.	Nr. 7020, „ 7021, „ 9002, „ 47474. Razem sztuk 4.	z sześciu kuponami z d. 19 Listopada / 1 Grudnia 1871 roku.	Nr. 42692, „ 125483, Razem sztuk 2.	z sześciu kuponami z d. 19 Listopada / 1 Grudnia 1871 roku.

Bank Polski w zastosowaniu się do postanowienia b. Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem z d. 4/16 Września 1865 r. o listach likwidacyjnych i w wykonaniu 124 art. i następnych prawa o Towarzystwiwie Kredytowem Ziemskiem z 1825 r. wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z wyżéj wymienionych Listów likwidacyjnych, ażeby takowy złożył Bankowi przed upływem rocznego terminu od dnia obecnego, pierwszy raz wydrukowanego ogłoszenia, dla sprawdzenia i przekonania się o prawnem posiadaniu onego. W skutku czego, po zawyrokowaniu sprawy przez właściwe Sądy na korzyść okaziciela, przedstawione Listy likwidacyjne będą usunięte z pod kwestyi; w przeciwnym zaś razie, te z pomienionych Listów, które nie zostaną przedstawione Bankowi, w terminie oznaczonym będą uznane i opublikowane jako nie mające kursu i żadnéj wartości; osobom zaś, które zawiadomiły o ich utracie, wydane zostaną odpowiednie duplikaty.

Warszawa d. 28 Lipca / 9 Sierpnia 1872 r.

Prezes: **Roguski.**
Naczelnik Kancelaryi: **Makulec.**

(1482-2-9)

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA i SODY
Dra CHURCHILL

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu,** i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-26-26)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*